

**Oszczędność —
hasłem dnia****Konferencja
w Ministerstwie Skarbu**

WARSZAWA (PAP). Dnia 26 bm. odbyła się w Ministerstwie Skarbu konferencja poświęcona systemowi oszczędzania w administracji państwowej.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele wszystkich resortów: Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, instytucji kredytowych i społecznych oraz komisarze oszczędności tych instytucji.

Po zagraniu i powitaniu uczestników konferencji przez ministra skarbu K. Dąbrowskiego zabrał głos wiceminister skarbu prof. dr L. Kurowski, który w dłuższej referencji zapoznał uczestników z tezą systemu oszczędzania w administracji państwowej, opracowanymi przez Ministerstwo Skarbu.

Po referacji wywiązała się ożywiona dyskusja, w toku której zastanawiano się nad praktycznymi sposobami wprowadzenia w życie tego systemu oszczędzania. Dyskusja przyniosła wiele cennego materiału, który przyczyni się do realizacji akcji oszczędnościowej.

**Oburzająca decyzja
rządu francuskiego**

Nie ma Polaka, który by przeczytał wiadomość o odmowie rządu francuskiego przedłużenia umowy o repatriacji, a co za tym idzie — o bezprawnym wstrzymaniu przez rząd francuski repatriacji do kraju, bez głębokiego oburzenia. Setki tysięcy Polaków, którzy w poszukiwaniu pracy i chleba musieli dawniej opuścić ojczyznę, nigdy nie wyrzekli się nadziei i możliwości powrotu do kraju. Już w Konwencji regulującej sprawę emigracji i reemigracji do Francji, podpisanej we wrześniu 1919 roku, artykuł przewidywał, że w wypadku zmiany na rynkach pracy w Polsce rząd francuski ułatwi wszystkim Polakom powrót do kraju bez żadnych przeszkód i ograniczeń.

Po wojnie nastąpiła zasadnicza zmiana przewidziana w art. X Konwencji. W Polsce Ludowej nikt nie musi więcej wyjeżdżać za granicę w poszukiwaniu zarobku, Polska Ludowa zapewnia obecnie pracę wszystkim, również i tym, których dawniej bezrobocie wyгнаło na obczyznę. Z nigdy nie wygasłej nadziei powrót do ojczyzny stał się dla setek tysięcy Polaków realną możliwością.

Od 1946 roku do końca 1948 roku repatriacja Polaków z Francji odbywała się w sposób planowy. Przedstawiciele Polski podkreślali niejednokrotnie, że chodziło im o okazanie pomocy demokratycznej Francji w jej dziele odbudowy. Dlatego też, mimo że w myśl Konwencji Polska miała prawo domagać się nieograniczonego powrotu emigrantów, rząd polski zgodził się na ustalenie kontyngentów uzgodnionych z rządem francuskim.

Jednakże, o ile rząd polski wykazał maksimum dobrej woli, to ze strony rządu francuskiego już w drugiej połowie 1947 roku nastąpiła zasadnicza zmiana w stosunku do spraw repatriacji. Francuskie władze administracyjne szkanowały polskich działaczy emigracyjnych, poddając ich długotrwałym, formalnym śledztwom policyjnym tylko za używanie wyrazów „reemigracja i powrót do kraju”.

Doszło do tego, że nawet tylko za czytanie „Repatrianta” Polacy byli wzywani na posterunki policji, gdzie żądano od nich wyrzeczenia się nadziei na powrót do ojczyzny, a gdy ostrzeżenie takie nie skutkowało, zamieniało im pracę na cięższą i gorzej płatną.

Musimy w tym miejscu podkreślić, że ta zmiana w stanowisku rządu francuskiego łączy się ściśle z wewnętrzną sytuacją polityczną we Francji i z polityką zagraniczną rządu francuskiego.

Pierwsze ataki na repatriację Polaków z Francji nastąpiły po usunięciu z rządu francuskiego ministrów komunistycznych. Rosły one coraz bardziej zależnie od dyktanda amerykańskich imperialistów. Osiągnęły punkt kulminacyjny z chwilą przystąpienia rządu francuskiego do polityki paktu atlantyckiego.

We wrześniu ubiegłego roku w czasie największego nasilenia repatriacji na rozkaz ministra spraw wewnętrznych Mocha prefektry policji za jednym zamachem zlikwidowały kolektywne wizowanie paszportów, przewidziane w umowie repatriacyjnej. Był to wyrafinowany sposób wprowadzenia chaosu w całą akcję repatriacyjną. W sukurs Mochowi przyszły amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech, które utrudniały wydawanie wiz transzytycznych przez Niemcy zachodnie Polakom powracającym do kraju.

Wreszcie stosując metody coraz bardziej wyrafinowanych prześladowań i częstszych ekspulsji Polaków do Niemiec — rząd francuski odmówił przedłużenia umowy repatriacyjnej na rok 1949, jednocześnie w sposób brutalny wstrzymując wyjazd 700 osób, które miały już wszystkie papiery w porządku i czekały w Paryżu na wyjazd do ojczyzny.

Nasze oburzenie wywołane bezprawną decyzją rządu francuskiego jest zrozumiałe dla wszystkich Francuzów, którzy podobnie jak i my zdają sobie sprawę z rzeczywistych motywów tego postępowania. Francuska klasa robotnicza stale wykazywała swoją przyjaźń dla Polski i miała też liczne dowody naszej przyjaźni dla narodu francuskiego. Żadne prowokacje pana Mocha i jego krajowych i zagranicznych mocodawców nie są w stanie osłabić tej przyjaźni, która jest jednym z fundamentów trwałego pokoju.

Ale właśnie dlatego, że naród francuski i polski łączy wiekowa przyjaźń, że łączą nas wspólne interesy i wspólne cele wierzymy, że sprawa powrotu do kraju tysięcy naszych rodaków zostanie wcześniej czy później rozwiązana.

Polska gotowa jest przyjąć nie tylko tysiące i dziesiątki tysięcy, lecz wszystkich Polaków, znajdujących się poza granicami kraju i pragnących powrotu do ojczyzny. Nie ma siły ani prawa, które takim rozwojowi mogłyby przeszkodzić.

Gazeta Krakowska

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok I. Kraków, niedziela 27 lutego 1949 r. Nr. 13

Brytyjska Partia Komunistyczna w walce o pokój

Przemówienie Sekretarza Gen. HARRY POLLITTA

LONDYN. W sobotę rozpoczęły się w Londynie 2-dniowe obrady rozszerzonego Komitetu Wykonawczego Brytyjskiej Partii Komunistycznej z udziałem ponad 300 delegatów robotniczych, przybyłych z ośrodków przemysłowych całego kraju. Celem obrad jest ustalenie polityki brytyjskiego ruchu robotniczego w okresie przedwyborczym.

Dyskusja toczy się w oparciu o deklarację ogłoszoną w swoim czasie pod nazwą „Listu

Politycznego”, w której nakreślono wytyczne programu politycznego Partii Komunistycznej. Brytyjska Partia Komunistyczna zapowiedziała w tej deklaracji walkę na rzecz pokoju, o obcięcie wydatków na cele militarne, o zwiększenie stawek płac robotniczych i emerytur, o obniżkę cen i o zapewnienie ludności robotniczej tanich mieszkań.

Generalny sekretarz Partii Komunistycznej Harry Pollitt wygłosił dłuższe przemówienie, w którym sprecyzował wytyczne polityki partyjnej w okresie przedwyborczym. Na wstępie przemówienia Pollitt zwrócił uwagę na poważny wzrost demokratycznych sił pokoju na całym świecie, stanowiących przeciwną stronę podległości wojennych, którzy zmieniła agresywny blok.

Ten wzrost sił pokoju wyraził się m. in. we wspaniałych wynikach odbudowy w ZSRR w budowaniu podstaw socjalizmu w krajach demokracji ludowej i w zwycięstwie demokracji w Chinach.

Na zachodzie wzrost sił pokoju przejawiał się w wynikach ostatnich wyborów prezydenckich w USA, które świadczyły o dążności do utrwalenia pokoju wśród przeważającej większości społeczeństwa amerykańskiego. W Wielkiej Brytanii wzrost sił pokoju zaznaczył się w masowych wystąpieniach antywojennych, licznych strajkach protestacyjnych przeciwko antyrobotniczej polityce kół przemysłowych oraz przeciwko zamrożeniu płac robotniczych.

Następnie Pollitt poruszył zagadnienie zbliżającego się kryzysu ekonomicznego w krajach kapitalistycznych.

W dalszym ciągu Pollitt wzywał klasę robotniczą, aby wykorzystywała obecny okres dla skonsolidowania i spopularyzowania swej akcji. Mówca nakreślił następujące wytyczne tej akcji na najbliższą przyszłość.

Brytyjska Partia Komunistyczna wzywa robotników do połączenia sił w wielkiej kampanii, mającej na celu polepsze-

Rezolucja radziecka w Komisji atomowej ONZ

NOWY JORK (P). Zgodnie z zapowiedzią, delegacja radziecka złożyła w Komisji Atomowej ONZ rezolucję, która wzywa Komisję do opracowania w terminie do dnia 1 czerwca br. projektów 2 Konwencji:

- 1) w sprawie zakazu broni atomowej.
- 2) w sprawie ustanowienia systemu kontroli nad produkcją energii atomowej.

nie warunków życia świata pracy i zrzuć ciężar kryzysu z bark robotniczych na klasę kapitalistyczną.

Partia wzywa brytyjski świat pracy do masowej akcji oporu przeciwko 4-letniemu planowi gospodarczemu Crippsa, który oznacza zaniechanie świadczeń socjalnych, ograniczenie budownictwa tanich mieszkań, szkół, szpitali i ośrodków zdrowia. Partia domaga się od rządu wykonania programu budowy 400 tysięcy nowych domów rocznie.

Kluczem do walki o poprawę warunków bytu — podkreślił Pollitt — jest walka o demokrację przeciwko faszyzmowi.

Przechodząc do omówienia polityki rządu Pollitt napomniał, że przemyśle prawnicy Labour Party z elementami reakcyjnymi, jej ustępstwa na rzecz kapitalistów, żądając nawiazania ściślejszej współpracy gospodarczej z Europą wschodnią.

Pollitt oświadczył, że pokój na świecie będzie utrzymany, jeżeli brytyjska klasa robotnicza połączy się z potężnym światowym ruchem pokoju walczącym przeciwko podległości wojennym bloku anglo-amerykańskiego.

Partia komunistyczna żąda redukcji brytyjskich sił militarnych, wycofania wojsk brytyjskich z Malajów, Bliskiego Wschodu, Grecji itp., wycofania amerykańskich oddziałów wojskowych oraz likwidacji baz lotniczych na terytorium Wielkiej Brytanii, jak wreszcie zawarcia sojuszu brytyjsko-radzieckiego.

Przechodząc do kwestii zbliżających się wyborów parlamentarnych w Wielkiej Brytanii, Pollitt przestrzegł brytyjski świat pracy przed kłamliwą ideologią tzw. socjaldemokracji, która pod płaszczkiem socjalizmu stanowi w istocie najpóźniejszą narzędzie w rękach kapitalistów.

Pollitt podkreślił, że nadszedł czas wypowiedzenia przez Partię Komunistyczną generalnej walki przeciwko koncepcjom kapitalizmu i socjaldemokracji. Osiągnięcia ZSRR i krajów demokracji ludowej dowodzą słuszności teorii i praktyki marksizmu-leninizmu. Podczas gdy we wschodniej Europie władza państwowa, kluczowe sektory gospodarki narodowej i planowania znajdują się całkowicie w rękach klas pracujących, to w Wielkiej Brytanii — po 4 latach rządów Labour Party — władza, aparat państwowy i środki produkcji pozostają w rękach kapitalistów i monopolii.

W tej ogólnej sytuacji — powiedział Pollitt — Brytyjska Partia Komunistyczna stawia przed sobą następujące cele: 1) nakierowania masowego ruchu świata pracy, zmierzającym do podniesienia stony życiowej klasy robotniczej i obrony pokoju, 2) nęcająca walkę przeciwko socjaldemokracji, 3) akcje wychowania brytyjskiej klasy robotniczej w duchu marksizmu-leninizmu.

Na zakończenie przemówienia Pollitt podkreślił, że rozwój obecnych wydarzeń wskazuje stanowczo na zbliżanie się wieku komunizmu na świecie.

Robotnicy z „Sygnałów”

opowiadają o nowych formach

szefostwa nad wsią

„Nie tylko naprawiamy maszyny,
ale rozłaczamy nad chłopami
opiekę kulturalną

i uczymy budowania szczęśliwej
przyszłości”

— mówi tow. Jan Karlik

Zapoczątkowana jeszcze pod koniec ub. roku akcja patronatu robotniczego nad wsiami, przybiera na terenie całego woj. krakowskiego coraz poważniejsze rozmiały. Pod koniec lutego 40 zakładów rozłoczyło już stałą opiekę nad 41 wiejskimi ośrodkami maszynowymi.

Jakie praktyczne korzyści daje ten bezpośredni kontakt ekip robotniczych z ludnością wiejską?

Jakie znaczenie społeczne ma patronat załóg fabrycznych nad wsią?

Odpowiedzi na powyższe pytania najlepiej udzielić mogą sami robotnicy, członkowie ekip wyjeżdżających na wieś. Jeden z najaktywniejszych i najbardziej wzorowych zespołów tego rodzaju tworzą robotnicy Wytwórni Sygnałów i Urzędów Kolejowych w Krakowie. Wyjeżdżali oni kilkakrotnie w teren, by dokonać naprawy narzędzi rolniczych należących do wiejskich biedaków i średniaków, oraz reparacji maszyn skupionych w ośrodkach gminnych.

PLON PIERWSZEGO WYJAZDU

Kierownik ekipy „Sygnałów”, II sekretarz Podst. Organiz. PZPR na obszarze fabryki, TOW. JAN KARLIK, opowiada o przyjeździe robotników do wsi Raclawice.

— Byliśmy tam trzy razy, a za tydzień pojedziemy znów. Początkowo miejscowi chłopcy odnosili się do nas z rezerwą, nie dziwnego, wszak wroga nam propaganda kapitalistów wiejskich i części kleru działała. Później jednak przekonano się do nas. Bezpośredni kontakt został nawiązany. Utrwalił się bliższy, serdecniejszy stosunek.

Z wypowiedzi JANA KARLIKA i jego towarzyszy wiadać, jakiego, swojego rodzaju, przewrotu dokonali na wsi zespoły robotnicze, wyjeżdżające w teren.

Na przybywającą po raz pierwszy ekipę patrzyli chło-

Polscy działacze oświatowi w radzieckim ministerstwie oświaty

MOSKWA (P). Dnia 27 bm. delegacja uczonych i pedagogów polskich z ministrem Skrzyszewskim na czele wzięła udział w naradzie ministerstwa oświaty RFSRR w której ze strony radzieckiej uczestniczyli: minister oświaty RFSRR — prof. Wozniesiński, wyżsi urzędnicy ministerstwa szkolnictwa wyższego ZSRR, przewodniczący Komitetu Słowiańskiego ZSRR — gen. Gundorow oraz sekretarz generalny Komitetu Słowiańskiego — Mo-czałow.

Minister prof. Wozniesiński szczegółowo poinformował gości polskich o zasadach oświaty w ZSRR o podstawach pedagogiki radzieckiej i o strukturze organów oświaty.

Współ z członkami delegacji polskiej, nakreślono szczegółowy plan zaznajomienia polskich działaczy oświatowych z uczelniami ministerstwa wyższego szkolnictwa ZSRR i ministerstwa oświaty RFSRR.

pi wyczekująco, z pewnym niedowierzaniem. Wstępny „przelamanie lodów” była bezinteresowna naprawa narzędzi rolniczych, dokonana przez robotników. Widząc te realne wyniki pobytu ekipy na wsi, zrozumieli mało- i średniorolni chłopcy, że robotnicy chcą im szczerze pomóc i że można się od nich wiele nauczyć.

Taki był plan pierwszego przyjazdu ekipy do wsi. Przy następnym witano przybywających robotników już niemal entuzjastycznie. Oddawano do reparacji cały posiadany sprzęt narzędziowy i — gromadki — maszynowy. Nawet z okolicznych wiosek przywozili narzędzia biedacy i średniacy do Raclawic, by je tam robotnicy naprawili. Oś. DEJWOREK przytransportowała np. z wsi Dostońce zepsuta siewkarnię na miejsce pobytu ekipy Wytwórni Sygnałów...

Przy pracy stosunek miejscowej ludności do przybywców z fabryki stawał się coraz bardziej bezpośredni, często nawet wprost braterski.

— Z początku nie mogliśmy odzwyczaić chłopów od mówienia nam „per pan”. Podczas następnego pobytu przeszliśmy na bardziej przyjacielskie „wy”, a w końcu nakłoniliśmy wielu raclawiczans do używania najprostszej formy — „ty” — opowiadają robotnicy.

CO NALEŻY UCZYNIĆ

W tak serdecznej atmosferze patronat fabryki nad wsią stawał się coraz bardziej wszechstronny. Bezpłatna naprawa narzędzi rolniczych zapoczątkowała najszersze zbliżenie robotników z ludnością wiejską. W szerszych rozmowach i pogawędkach schodzili chłopcy na swoje tematy, na dręczące ich troski i problemy. Siłą rzeczy każda taka wypowiedź kończyła się pytaniem skierowanym do robotniczych rozmówców:

— CO MYŚLICIE O TYM? CO NALEŻY UCZYNIĆ?

I członkowie ekipy, jak przedtem dopomagali chłopom swą pracą, tak samo chętnie udzielali im teraz rad i wskazówek.

Towarzysze BEDNARCZYK, CHOLUBOWSKI, WĄTOREK, POGORZELSKI, KOTARBA, HAJDAJ i inni, tłumaczyli chłopom raclawickim, jakie korzyści wyciągnie wieś z akcji „H” i „S”, mówili o spó-dzielczości wytwórzej i o wielu innych problemach.

(Dokończenie na str. 3)

Z pobytu delegacji chłopów polskich na Ukrainie

MOSKWA (P). Dnia 25 lutego delegacja chłopów polskich powróciła z obwodu raporskiego do Kijowa.

Na dworcu delegację powitali przedstawiciele Rady Ministrów Ukraińskiej Republiki ZSRR — Rusiecki, przedstawiciel wydziału protokolarnego ministerstwa spraw zagranicznych Ukrainy — Statnik oraz wicekonsul R. P. w Kijowie — Wroński.

Z Kijowa delegacja chłopów polskich wyjechała do kolchozu im. Wasiljewa w rejonie dymarskim.

Chlubny bilans

rocznej pracy
P.O. Służba Polsce

W dniu 25 lutego minęła pierwsza rocznica powstania Powstaniej Organizacji „Służba Polsce”.

Junacy i junacy „Służby Polsce” ofiarowali państwu w ciągu roku 8 milionów dni pracy, w czasie których przysporzono gospodarce narodowej 800 milionów zł oszczędności.

Splantowano 2 miliony m² terenu, wykopano 1.110 km rowów melioracyjnych, wybudowano 430 domków dla górników, naprawiono dwa odcinki nad Wisłą i Wartą, zbudowano lub naprawiono około 130 km linii kolejowych.

Równocześnie pomagano przy zmianach, remontach domów ludowych, świetlic i stadionów, współpracowano przy radiofonizacji i elektryfikacji wsi. Wynikiem Czynu Kongresowego młodzieży SP było wyremontowanie 420 świetlic, 370 boisk sportowych, oczyszczenie 240 km dróg bitych, założenie 180 tys. linii elektrycznych.

Ogniwą organizacyjną SP dotarli do najmniejszych miasteczek i wsi. Objęły swym zasięgiem ponad 70% młodzieży męskiej i około 30% młodzieży żeńskiej.

Wyniki te świadczą, iż Powstaniej Organizacji „Służby Polsce” realizuje we właściwy sposób wielkie i odpowiedzialne swe zadanie wychowawcze nowych, świadomych, silnych moralnie obywateli Polskiej Ludowej.

Odczyt Fadiejewa w Paryżu

PARYŻ (P). Staraniem Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Radzieckiej odbył się w sali Piwela w Paryżu odczyt znakomitego pisarza radzieckiego Aleksandra Fadiejewa, poświęcony życiu literackiemu w ZSRR.

Anglosasi uniemożliwiają repatriację obywateli radzieckich z Niemiec i Austrii

Nota ZSRR do Wielkiej Brytanii i USA

MOSKWA (P). Dnia 24 bm. Ministerstwo Spraw Zagranicznych z polecenia rządu Radzieckiego przesłało ambasadam USA i Wielkiej Brytanii w Moskwie noty w sprawie naruszenia przez rząd obu tych państw zobowiązań, dotyczących repatriacji obywateli radzieckich z Niemiec i Austrii.

Nota do rządu USA stwierdza, że według niekompletnych danych, w chwili obecnej w amerykańskiej strefie okupacji Niemiec przebywa jeszcze ponad 116 tysięcy obywateli radzieckich podlegających repatriacji, a w amerykańskiej strefie okupacji Austrii — ponad 19 tysięcy obywateli radzieckich. Ponadto na terenach kontrolowanych przez władzę amerykańską dotychczas znajduje się duża ilość dzieci radzieckich, które w czasie wojny straciły rodziców lub też przemocą zostały z nimi rozłączone i wywiezione przez hitlerowców do Niemiec.

Nota radziecka do rządu W. Brytanii stwierdza, że w brytyjskiej strefie okupacji Niemiec i Austrii przebywa dotychczas 112 tysięcy obywateli radzieckich i wiele dzieci, podlegających repatriacji, przytacza fakty naruszenia przez władzę brytyjską zobowiązań wynikających z umów repatriacyjnych oraz tolerowania działalności wrogich elementów, występujących przeciwko repatriacji i domaga się, aby rząd brytyjski podjął kroki, które zapewniłyby normalne warunki pracy radzieckim przedstawicielom repatriacyjnym zgodnie z istniejącymi między ZSRR i Wielką Brytanią porozumieniami.

Nota radziecka podaje liczne fakty, świadczące o tym, że przedstawiciele amerykańskich władz wojskowych w Niemczech i Austrii nie dopuszczają radzieckich oficerów repatriacyjnych do obywateli radzieckich, przebywających w obu-

zach tzw. osób przesiedlonych.

Radzieckie władze wojskowe w Niemczech i Austrii niejednokrotnie domagały się od amerykańskich władz wojskowych położenia kresu działalności wrogich Związkowi Radzieckiemu elementów i umożliwienia repatriacji oraz stworzenia miśjom radzieckim warunków umożliwiających normalny przebieg repatriacji obywateli radzieckich do ZSRR.

Jednakże amerykańskie władze wojskowe nie tylko nie podjęły nieodzownych w tym kierunku kroków, lecz wprost przeciwnie w styczniu br. oficjalnie zawiadomiły dowództwo radzieckie w Niemczech i Austrii, że działalność radzieckich misji repatriacyjnych winna być zakończona do dnia 1 marca br.

Rząd radziecki uważa, że deklaracja amerykańskich władz wojskowych sprzeczna jest z radziecko-amerykańską umową repatriacyjną z dnia 11 lutego 1948 r., która nie przewiduje jednostronnego jej wypowiedzenia. Rząd radziecki uważa, że postępowanie amerykańskich władz wojskowych w Niemczech i Austrii stanowi pogwałcenie tej umowy i sprzeczne jest z uchwałami Rady Ministrów Spraw Zagranicznych z 23 kwietnia 1947 r. o osobach przesiedlonych oraz z rezolucją Zgromadzenia Generalnego ONZ z 17 listopada 1947 r. zalecająca popieranie i ułatwienie repatriacji osób deportowanych do kraju ojczystego.

Rząd radziecki, który w prze-

widzianym terminie zakończył repatriację obywateli amerykańskich, miał prawo oczekiwać, iż rząd USA i jego przedstawiciele na terenach okupowanych również lojalnie ustosunkują się do obowiązków wypływających ze wspomnianych wyżej porozumień.

W zakończeniu nota stwierdza, iż rząd radziecki nalega, aby rząd USA udzielił dyktawek amerykańskiemu rządowi okupacyjnemu w Niemczech i Austrii, mających na celu zapewnienie normalnych warunków pracy radzieckim misjom repatriacyjnym i uchylenie rozporządzeń, ograniczających skład liczebny i okres funkcjonowania radzieckich misji repatriacyjnych we wspomnianych wyżej strefach.

UROCZYSTĄ AKADEMIA uczył Kraków

XXXI rocznicę powstania Armii Radzieckiej

KRAKÓW. „Chwała Armii Radzieckiej, która przyniosła nam wolność” — pod tym hasłem odbyła się w dniu wczorajszym w sali kina „Świt” uroczysta akademicka ku uczczeniu 31 rocznicy powstania Armii Czerwonej.

Uroczystość zagal tow. Legomski i Sekr. KM PZPR, podkreślając iż Świętu Armii Radzieckiej jest także świętem narodu polskiego, wywołonego przez tę armię spod straszliwej niewoli hitlerowskiej.

Z kolei tow. Legomski powołał do prezydium przedstawicieli Partii, OKZZ, wyższych uczelni i władz z wicekonsulem ZSRR na czele, po czym wiceprzewodniczący WRN ob. Klimaszewski wygłosił referat poświęcony Armii Czerwonej.

W imieniu dowódcy DOW

II KRAJOWY ZJAZD delegatów

Zw. Zawodowego Metalowców

CHORZÓW (P). W DOMU HUTNIKA W CHORZOWIE ROZPOCZĘŁY SIĘ W DNIU 26 BM. OB-RADY II KRAJOWEGO ZJAZDU CENTRALNEGO ZW. ZAW. METALOWCÓW. UCZESTNICZY W NICH OKOŁO 800 DELEGATÓW KÓŁ ZWIĄZKOWYCH W ZAKŁADACH PRZEMYSŁU HUTNICZEGO, METALOWEGO I ELEKTROTECHNICZNEGO.

Zadaniem zjazdu będzie podsumowanie działalności Zw. Zaw. Metalowców oraz dokonanie podziału na dwa odrębne związki tj. Zw. Zaw. Hutników i Zw. Zaw. Metalowców. Podział ten umożliwi sprawniejszą pracę ogniw związkowych i zlikwiduje trudności administrowania organizacją, obejmującą swym zasięgiem ponad 345.000 członków — pracowników różnych dziedzin przemysłu.

W obradach biorą udział sekretarz generalny KCZZ tow. Ćwik, przedstawiciel KC PZPR tow. Doliński, przedstawiciel Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej dyr. dep. Altman oraz przedstawiciele WK PZPR, Centralnych Zarządów Przemysłowych i Zarządów Głównych, Zw. Zaw.

Górników, pracowników przemysłu chemicznego i innych.

Szczególnie serdecznie powitali zebrani zagraniczne delegacje związków zawodowych. Delegację Związku Radzieckiego, związków zawodowych metalowców Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, Węgier i Finlandii powitano również burzą oklasków.

Obrazy zjazdu otworzył przewodniczący Zarz. Gł. Centralnego Związku Zawodowego Metalowców, poseł Józef Kieszczyński, stwierdzając, iż w ciągu ubiegłych czterech lat odbudowy kraju, rzęście metalowców stały nie tylko w pierwszych szeregach świata pracy, z dnia na dzień podnosząc produkcję, ale brały również czynny udział w kształtowaniu się nowych form społecznych, oddając niejednokrotnie swe życie w walce z rodzimym faszyzmem.

Wśród głębokiej ciszy mówca wymienił następnie nazwiska metalowców, poległych w walce z wrogami demokracji: gen. Karola Świerczewskiego, Ignacego Lipczyńskiego — formiera huty „Ludwików”, Stanisława Kowalskiego — strażnika tego zakładu, formiera Ignacego Bieleckiego oraz pracowników zakładów metalurgicznych — Mieczysława Tuszyńskiego, Wacława Mikolaszka, Stanisława Rupal, Mariana Królka, Jana Maja i Władysława Pietrzaka.

Pamięć poległych zjazd uczcił minutą milczenia.

W imieniu KCZZ powitał zjazd sekretarz generalny tow. Ćwik, życząc, aby obrady przyczyniły się do pogłębienia roli i znaczenia Zw. Zaw. Metalowców.

Wśród burzliwych oklasków zjazd uchwalił następnie wysłanie depezy do Prezydenta Bieruta oraz premiera Cyrankiewicza.

(Drew.) Obrady trwają.

Naród francuski solidaryzuje się z deklaracją Thoreza

PARYŻ (P). Na ręce generalnego sekretarza Francuskiej Partii Komunistycznej — Thoreza napływają w dalszym ciągu depezy, wyrażające całkowitą solidarność z jego deklaracją.

Zwraca uwagę rezolucja uchwalona jednomyślnie przez ludność m.ejsowości Oradour, uważanej za symbol męczeństwa narodu francuskiego. Rezolucja ta stwierdza, że mieszkańcy Oradour potępiają plany imperialistów amerykańskich i rządu francuskiego, skierowane przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Ludność Oradour

przeciwstawia się polityce, którą postawiła Francja przy boku agresywnych Niemiec Zachodnich. Ludność Oradour apeluje do wszystkich Francuzów o zjednoczenie się w walce o politykę niepodległości Francji, przyjaźni ze wszystkimi krajami demokratycznymi w walce o wolność i pokój.

W depezy uczestników wiecu Partii Komunistycznej w Ivry wyraża się wdzięczność sekretarzowi generalnemu Thorezowi za wyjaśnienie roli, jaką winni odegrać komuniści w obronie pokoju. Depesza wyraża protest przeciwko postulatom rządu zniesienia immunitetu parlamentarnego posła Cachin.

Depesze o podobnej treści nadeszły od Komitetu Federalnego Partii Komunistycznej Departamentu Seine-Et-Oise, Federacji Departamentu Nord, Haute-Venne, Hautes Alpes, z Marsylii, Lyonu i wielu innych miast.

Przed 9 zjazdem Komunistycznej Partii Czechosłowacji

PRAGA (G). W dzienniku „Rude-Pravo” zamieszczony jest list załogi kombinatu „Svit-Gottwaldov”. W liście powiedziano, że na cześć Partii Komunistycznej, kierowanej przez lat 20 przez Klementa Gottwalda załoga zobowiązuje się zaszczyć do 9 zjazdu partii 51 milionów koron.

W zwiastach wydarzeń tygodnia

DO CZEGO SŁUŻĄ NICI

Z coraz większym zaangażowaniem mówi się na Zachodzie o planie Marshalla, ongi reklamowanym jako „Plan Gospodarczego Uzdrawienia Europy”. Guma do zucia i końska konserwy nie uzdrowiły europejskiego pacjenta — co było zresztą do przewidzenia. Obie strony — ofiarodawcy „dobry” marshallowski i odbiorcy konsumenci — nie są bynajmniej sobą nawzajem zachwycone i oczekują po kątach, że z „Planu” wyszły nic. Ale naci to też towar i można je do różnych celów użytkować. Istnieje przecież piękna kolekcja marionetekowych polityków Europy Zachodniej, poruszanych przy pomocy nici, których końce trzymają w swym ręku amerykańscy imperialiści.

Gdy pociąga się za taką nitkę, marionetka porusza się co prawda niezbyt nagle, ale za to nadzwyczaj zwawo. Blyskawiczną podróż: Oslo—Waszyngton—Londyn—Oslo przy pomocy czarodziejskiej tej nitki odbył na przykład minister spraw zagranicznych Norwegii p. Lange.

Przypomnijmy pokrótce to tę podróż. Od dłuższego czasu USA wywierają presję na kraje skandynawskie, starając się przy pomocy szantażu wciągnąć je w orbitę swej agresywnej polityki. Inzyniencja na temat „zagrożenia” Norwegii ze strony sąsiada — Związku Radzieckiego — wykonywana przez amerykańskich podległych wojennych, trafia łatwo do przekonania norweskim kołom rządzącym, które podchwytują skwapliwie tak wygodny dla nich argument. Rozpoczynają się rokowania w sprawie włączenia Norwegii do paktu północno-atlantycznego. Związek Radziecki, żeby rozwiązać wszelkie wątpliwości co do jego woli pokoju i przyjaźni w stosunku do Norwegii, proponuje zawarcie między obu krajami paktu o nieagresji. Zaskoczony tak otwartym postawieniem sprawy minister Lange udaje się do Waszyngtonu po instrukcje: jakiej należy udzielić na powyższą propozycję odpowiedź.

W drodze powrotnej zawadza o Londyn. Fakt nie najważniejszy, ale charakterystyczny, gdyż wyjaśnia dalszy kierunek wydarzeń. Minister Lange jest

bowiem członkiem rządzącej partii socjal-demokratycznej, powtarzającej grzecznie za panią matką — angielską Labour Party — kapitalistyczne pacierze.

Po waszyngtońskich i londyńskich instrukcjach, po odpowiednim zreferowaniu całej sprawy przez min. Langego, rządząca partia socjal-demokratyczna w Norwegii podjęła uchwałę, wykrętną i zagmatwaną, ze względu na nacisk ze strony opinii publicznej, a szczególnie klasy robotniczej, nie mniej jednak równoznaczna w praktyce z odmową zawarcia paktu o nieagresji z ZSRR i z przyjęciem amerykańskiego dyktanda.

Dyktando to jest wszystkim dobrze znane. Jak zauważa dowcownie jeden z publicystów radzieckich, do niedawna mówiło się o pałeczce dyrygenckiej, dyrygującej i spoza Oceanu kocią muzyką reakcji europejskiej. Dziś jednak pałeczka ta zupełnie wyraźnie przemieniła się w... pałkę, zmuszając do posłuchu opornych lub niechętnych, względnie wahających się wasali.

JAK KRAWCY NOWOJORSKY PRZENICOWALI PLAN MARSHALLA

Pałki tej używa się w sposób drastyczny i bynajmniej nie delikatny. Doświadczają na sobie tego przede wszystkim Francja i Anglia. Wywierany jest nacisk ze strony amerykańskich kół finansowych na rządy tych krajów w celu zmuszenia ich do przeprowadzenia dewaluacji franka i funta, co równoznaczne jest ze zwykłą cen i dalszym obniżaniem się stopy życiowej mas pracujących, a co jednocześnie umożliwić ma bankierom amerykańskim wykupywanie za bezcen zakładów przemysłowych w tych krajach. We francuskich posiadłościach w Afryce powstają bazy wojenne USA. Sztab amerykański rezydował w Fontainebleau pod Paryżem. Collison, amerykański pełnomocnik Planu Marshalla na Zachodnie Niemcy występuje z propozycją, aby przemysł francuski przekształcił w filię, pomocniczą bazę zaopatrzeniową przemysłu niemieckiego. A przemysł niemiecki coraz lepiej prosperuje w „Bizonii”. Odbudowa osławionego koncernu Thyssena (fabryka broni) przewiduje produkcję 2,5 miliona ton stali rocznie.

I to jeszcze nie wszystko. Jaskrawą ilustrację, w jaki sposób wlewa się amerykańskie dolary do pohitlerowskiego kotła, jest najnowszy pomysł projektodawcy Planu Marshalla. Pomysłem tym jest propozycja, aby kraje Europy zachodniej, którym przyznane zostały odszkodowania ze strony Niemiec, przestały korzystać z „pomocy” w ramach Planu Marshalla. Te zamysły amerykańskich imperialistów wywołały falę dodatkowego zaniepokojenia wśród marshallowskich klientów. Wszystkie te niemile niespodzianki dowodzą niezbicie, że kombinacja polityczna, leżąca u podstaw Planu Marshalla, mająca na celu ułagodzenie Europy i świata przez amerykański imperializm, popękała w szwach i przetrata się, jak zużyte ubranie. Przenicowano ją pospiesznie, poszerzono i... wyniki z tego paktu północno-atlantyki.

ROBOTNICZY MÓWIĄ: ŻADNYCH ŻŁUDZEŃ!

Ta jawnie agresywna kombinacja imperialistów amerykańskich natrafiła na zdecydowany opór klasy robotniczej, która stanowczo nie życzy sobie rościć się ze swą roboczą bluzą na rzecz amerykańskiego mundurku. Opór klasy robotniczej przeciwko planom imperialistycznym w krajach kapitalistycznych nieustannie krzepnie. Ten opór to również pokój. Wiedzą o tym robotnicy brytyjscy, którzy w ubiegłym tygodniu manifestowali w Manchesterze na rzecz przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, widząc w nim filar pokoju światowego. Delegaci zebrani na tej manifestacji reprezentowali milion robotników północnej Anglii.

Jeszcze mocniejszym akcentem, który wywołał wielkie zamieszanie wśród reakcji zachodnio-europejskiej i niebawem podniósł na duchu masy pracujące, było oświadczenie sekretarza generalnego Francuskiej Partii Komunistycznej, Maurice Thorez, złożone podczas dwudniowych obrad KC FPK. Oświadczenie to, rozpoczynające nową fazę akcji Francuskiej Partii Komunistycznej w walce o pokój, pozbawia podlegaczy wojennych jakichkolwiek złudzeń, że lud francuski mógłby się znaleźć w jednym obozie z imperialistami, przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Armii Radzieckiej, cieszącą się sławą oswobodzicieli narodów.

L. Z.

Nowy numer pisma

„O trwały pokój, o Demokrację Ludową“

Ukazał się nowy numer organu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznej i Robotniczych. Na jego bogatą treść składają się artykuły czelowych działaczy robotniczych wielu krajów oraz obszerny dział informacyjny z dziedziny międzynarodowego ruchu robotniczego.

Artykuł wstępny, nawiązując do wymiany oświadczeń między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi, omawia ważne zagadnienie układu sił pokoju i agresji w dzisiejszym świecie.

„Partie komunistyczne — brnią słowa artykułu — jednoczące demokratyczne i postępowe siły narodów osiągnęły znaczne sukcesy w walce o pokój, zdemaskowały i pokrzyżowały wiele agresywnych planów imperialistów. Siły broniące pokoju są niezłomne, wzrastają i potęgają na całym świecie“.

Artykuł kończy się słowami Stalina: „Zbyt żywe są w pamięci narodów okropności niedawnej wojny i zbyt wielkie siły społeczne broniące pokoju, aby uczniowie Churchilla w kunszcie agresji mogli je opanować i skierować na tory nowej wojny“.

Artykuł tow. Romana Zambrowskiego p. t. „Niektóre problemy organizacyjne Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej“ porusza najważniejsze zagadnienia nurtujące naszą Partię na obecnym etapie jej rozwoju.

„Kongres Zjednoczeniowy — pisze tow. Zambrowski — założył trwałe podstawy pod organizacyjny rozwój Partii. Nigdy przedtem w polskim ruchu robotniczym partia robotnicza nie wystąpiła z tak rozwiniętym programem lenińskich zasad organizacyjnych, nigdy przedtem w polskim ruchu robotniczym tak śmiało nie czerpano z bogatej skarbnicy organizacyjnych doświadczeń WKP (b), jak to miało miejsce w dyskusji przedkongresowej i na samym Kongresie“.

Jednym z naczelnych zadań Partii — jak stwierdza tow. Zambrowski — jest wzmocnienie pracy organizacji partyjnych w fabrykach, gdzie są one nie tylko odpowiedzialne za wykonanie planu, ale też wywierają wpływ na kierownictwo fabryczne.

„Najważniejszym jednak zadaniem Partii jest podniesienie kierowniczej roli klasy robotniczej i wzmocnienie sojuszu robotników i pracującego chłopstwa“.

Artykuł sprawozdawczy z konferencji WKP (b) obwodu moskiewskiego i miasta Moskwy, przytacza w obszernym skrócie referat sekretarza moskiewskiej organizacji partyjnej, Popowa, który przedstawił przodującą rolę moskiewskich bolszewików, zarówno w okresie wojny, jak i w okresie odbudowy powojennej.

Wilhelm Pieck, przewodniczący SED, omawia niedawną konferencję SED. „Partia nie znała dotąd konferencji — pisze Wilhelm Pieck — przepojonych tak głęboko duchem międzynarodowego, duchem marksizmu-leninizmu. Obecni odczuwali wyraźnie, że partia przeżywa okres nowego wzrostu politycznego, że naprawdę przeistacza się w partię nowego typu“.

W omawianym numerze znajdujemy również list otwarty obywateli jugosłowiańskich, przebywających na studiach w Związku Radzieckim. Twierdzenie agentów tytułowych o „harmonii“ panującej w KPJ — piszą autorzy listu — jest wierutnym kłamstwem. Dowodem oporu dotychczas mas członkowskich przeciw nacjonalistycznej, — wrogiej narodowi polityce kierownictwa partii są liczne aresztowania i terror stosowany wobec wszystkich tych, którzy pozostali wierni zasadom marksizmu-leninizmu.

Numer przynosi również ar-

tykuł Herty Kuusinen, pt.: „Dokąd prowadzi Finlandię jej socjaldemokratyczny rząd“ artykuł Petera pt.: „Schumacherowcy — zdrajcami narodu niemieckiego“. W przeglądzie wydawnictw omawia pismo ostatni numer teoretycznego organu Rumuńskiej Partii Robotniczej „Lupta de Clasa“ (Walka klas).

Prócz tego w piśmie znajdujemy artykuł F. J. Kotlára „O 5-letnim planie rozwoju gospodarki narodowej Czechosłowacji“, tow. Emila Soreni, członka KC Komunistycznej Partii Włoch „O doskonaleniu pracy ideologicznej KPW“, — artykuł tow. V. Joannes, członka KC Komunistycznej Partii Francji na temat szkół partyjnych oraz artykuły tow. Isvana Kovacesa, sekretarza KC Węgierskiej Partii Pracujących, P. de Groota, sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Holandii, Raymonda Barbé, członka KC KPR, V. Contrerasa, członka KC KP Chile.

URAL ZWIĘKSZA produkcję maszyn

W roku ubiegłym Uralskie Zakłady Budowy Maszyn imienia Ordżonikidze wyprodukowały tyle maszyn i narzędzi przemysłowych, ile w ciągu trzech lat przedwojennych. W Uralskich Zakładach Budowy Maszyn produkuje się ciężkie urządzenia wiertnicze, ekskawatory elektryczne, potężne dźwigi i inne ciężkie maszyny. Zakłady zakończyły niedawno produkcję zespołu wielkich maszyn dla nowych zakładów metalurgicznych w Tagil. W 1949 roku Zakłady Uralskie zwiększą znacznie swą produkcję.

TRYBUNA CZYTELNİKÓW

Barak - rozsądnik gruźlicy musi zniknąć z śródmieścia

Z czasów okupacji pozostały przy Klinice Chirurgicznej UJ baraki, w których po wojnie stworzono oddział gruźlicy otwartej. Baraki te sąsiadują z budynkiem mieszkalnym, który zajmują pracownicy klinik i zakładów UJ. W sprawie tej pisał do nas mieszkaniec tego budynku służbowego przy ul. Kopernika 36:

„W momencie kiedy rząd nasz wydaje ołbrzymie sumy na walkę z gruźlicą, my zostaliśmy otoczeni powietrzem nasyconym prątkami gruźlicy. Skutek jest taki, że już 5 dzieci w budynku przy ul. Kopernika 36 ma nacieki w płucach a troje z nich marśiano wysłać na leczenie sanatoryjne w Zakopanem“.

A oto nazwiska dzieci leczących się w sanatorium: Maria Repełowska lat 7, Bronisław Lampka lat 4 i Jacek Halliński lat 4. Na leczeniu domowym znajdują się Irena Lempa lat 2, Andrzej Kosała lat 4 i Roman Szymański lat 10.

Dałej dowiadujemy się, że obok zamieszkanego budynku umieszczono śmietnik, wprawdzie murowany niemniej będący rozsądnikiem chorób.

„Z powodu niesamowitej ilości much i niemożliwych wyziewów wydobywających się ze śmietnika musimy latem i zimą przebywać w dusznych mieszkaniach przy zamkniętych oknach. Na śmietnik ten wyrzucą się nie tylko popiół, ale wszystkie zużyte opatrunki i gipsy zanieszczone ropą i krwią. Jest to „raj“ dla bakterii wszelkiego rodzaju w połączeniu z armią prątków gruźlicy“.

Całą sprawą zainteresował się doc. dr Józef Bogusz, obecny dyrektor Kliniki Chirurgicznej UJ. I próbuje ten problem rozwiązać, jak dotąd jednak bezskutecznie. Tymczasem mieszkańcy słusznie są zafurczeni o los swój i swoich dzieci.

„Wkrótce dzieci powrócą znów do domów. Chcielibyśmy je wychować na ludzi zdrowych i pożytecznych w przyszłości. Zwracamy się do Was z prośbą o pomoc w staraniach dyr. doc. Józefa Bogusza“.

Wszystko to niestety jest bolesną prawdą. Jak

W trzecią rocznicę ORMÓ

ORMO-wcy województwa krakowskiego dobrze spełniają wyznaczone im zadania

Z okazji 3 rocznicy powstania ORMÓ wojewódzki komendant ORMÓ mjr. Zygmunt Bieszczanin udzielił przedstawicielowi „Gazety Krakowskiej“ wyjaśnienia na temat dotychczasowej pracy Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej oraz planów na przyszłość. Ciekawymi tymi informacjami dzielimy się z naszymi Czytelnikami:

Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej silnie ramie zbiorne ludu pracującego, staje u progu 4 roku istnienia, zahartowane bogatym doświadczeniem, zdobył w walce z bandami reakcyjnego podziemia, z wrogami Polskiej Ludowej. Ciężkie i ważne zadania stały przed robotnikami i chłopami zorganizowanymi w szeregach ORMÓ woj. krakowskiego.

W dzień praca w fabrykach, przy warsztatach, na roli — w nocy walka z bandami spod znaku WiN-u, NSZ-tu i in. Po legło w latach 1945—48 w tych walkach 37 ORMÓ-wców. Zginęli na posterunku: Józef Mostowiak lat 61 robotnik z Podłęzia, jego syn 24-letni Paweł, zabici przez bandę — zginął Stanisław Jangrot z Raclawic w potyczce z bandą „Ognia“ w 1946 r. — zginął w walce z bandą „Salwy“ ORMÓ-wiec Eugeniusz Biały z Sosnowca, zastrzelony został Jan Sak z Klikowej i wielu innych najlepszych synów robotniczych i chłopskich oddało swa życie w obronie zdobycy Polski Ludowej.

W miarę likwidacji band dywersyjnych ORMÓ stanęło do nowej pracy — do walki z podziemiem gospodarczym, z lichwą i spekulacją nie zamierzając jednocześnie pogłębiania świadomości społeczno-politycz-

wanych w ośrodkach robotniczych i wiejskich woj. krakowskiego przyczyni się do dalszego ożywienia pracy kulturalno-oświatowej. Współpraca ze strażami pożarnymi zmniejszyła ilość strat spowodowanych klęskami pożarów. Szeroka pomoc w teroocznych żniwach i wyszkolenie brygad traktorzystów będą nowym wkładem ORMÓ w przebudowę gospodarstwa wsi

Rok ubiegły zaznaczył się wzmocnieniem organizacyjnym i podniesieniem poziomu ideologicznego. Przeszkolenie polityczne otrzymało 2.737 ORMÓ-wców, przeszkolenie wojskowe 3.547.

Rok 1948 był również okresem bujnego rozwoju życia kulturalnego i sportowego ORMÓ. Zorganizowane świetlice i biblioteki służą szerokim rzeszom miejscowej ludności. ORMÓ, wskie zespoły dramatyczne i muzyczne cieszą się popularnością wśród ludności wiejskiej.

Kilkanaście świetlic o doskonałym wyposażeniu zaplano-

doskonalenia ich organizacji. Wskazówek robotników krakowskich słuchano z ciekawością i przyjmowano je chętnie.

Wielkim wydarzeniem był również dla Raclawic występ artystyczny baletu istniejącego przy Wytwórni Sygnałów Kolejowych.

Po przybyciu ekipy robotniczej wieś całkiem wyraźnie się rozruszała. Chłopi zaczęli głębiej niż poprzednio zastanawiać się nad udoskonaleniem kultury rolnej.

„Wspólna uprawa ziemi nowoczesnymi maszynami musi nam przynieść korzyść. Przecież miasta zadłużają swój wzrost i bogactwo przemysłowi oparciu na technice maszynowej“ — rozumowano.

Chłopców i dziewczętom wiejskim aż się oczy śmiały do tych przyszłych świetlic, bibliotek, imprez artystycznych, sportowych, które powstaną, bo muszą powstać, jak mówili im robotnicy, w każdej, choćby najmniejszej wsi ludowej Polski.

Wszystkim i starym i młodym, podobano się planowanie w pracy, o którym wspominali członkowie ekipy. Tak było w Raclawicach i tak jest w pozostałych wsiach, do których dotarły już parokrotnie ekipy robotnicze.

Organizowane przez komitety partyjne patronaty spełniają coraz lepiej swoje zadanie, polegające nie tylko na zaznajamianiu chłopów z maszynizacją opartą na formach spółdzielczego wladania maszynami, lecz również na pełnym i szerokim zbliżeniu robotników z mało- i średniorolnymi chłopami. Zbliżenie takie to potężny zastrzyk twórczej energii pobudzającej masy chłopskie do wzięcia czynnego udziału w rewolucyjnym dziele przebudowy wsi polskiej. Taki jest sens społeczny patronatu fabryk nad wsią, sens tej nowej formy sojuszu robotniczo-chłopskiego, polegającej na masowym i typowo oddolnym zbrataniu robotników z chłopami.

„Przyjazdy ekipy „Sygnałowej“ przybrały samorzutnie charakter poważnej akcji kulturalnej. Raclawicy chłopci natychmiast rozchwytywali przewidziane przez robotników gazety. Dopytywano się też o inne pisma, które znano dotąd tylko z samej nazwy.“

„Przyjazdy ekipy robotniczej wieś całkiem wyraźnie się rozruszała. Chłopi zaczęli głębiej niż poprzednio zastanawiać się nad udoskonaleniem kultury rolnej.“

„Wspólna uprawa ziemi nowoczesnymi maszynami musi nam przynieść korzyść. Przecież miasta zadłużają swój wzrost i bogactwo przemysłowi oparciu na technice maszynowej“ — rozumowano.

Chłopców i dziewczętom wiejskim aż się oczy śmiały do tych przyszłych świetlic, bibliotek, imprez artystycznych, sportowych, które powstaną, bo muszą powstać, jak mówili im robotnicy, w każdej, choćby najmniejszej wsi ludowej Polski.

Wszystkim i starym i młodym, podobano się planowanie w pracy, o którym wspominali członkowie ekipy. Tak było w Raclawicach i tak jest w pozostałych wsiach, do których dotarły już parokrotnie ekipy robotnicze.

Organizowane przez komitety partyjne patronaty spełniają coraz lepiej swoje zadanie, polegające nie tylko na zaznajamianiu chłopów z maszynizacją opartą na formach spółdzielczego wladania maszynami, lecz również na pełnym i szerokim zbliżeniu robotników z mało- i średniorolnymi chłopami. Zbliżenie takie to potężny zastrzyk twórczej energii pobudzającej masy chłopskie do wzięcia czynnego udziału w rewolucyjnym dziele przebudowy wsi polskiej. Taki jest sens społeczny patronatu fabryk nad wsią, sens tej nowej formy sojuszu robotniczo-chłopskiego, polegającej na masowym i typowo oddolnym zbrataniu robotników z chłopami.

„Przyjazdy ekipy robotniczej wieś całkiem wyraźnie się rozruszała. Chłopi zaczęli głębiej niż poprzednio zastanawiać się nad udoskonaleniem kultury rolnej.“

„Wspólna uprawa ziemi nowoczesnymi maszynami musi nam przynieść korzyść. Przecież miasta zadłużają swój wzrost i bogactwo przemysłowi oparciu na technice maszynowej“ — rozumowano.

Chłopców i dziewczętom wiejskim aż się oczy śmiały do tych przyszłych świetlic, bibliotek, imprez artystycznych, sportowych, które powstaną, bo muszą powstać, jak mówili im robotnicy, w każdej, choćby najmniejszej wsi ludowej Polski.

Na marginesie PEWNEGO PROCESU

Zdarzało się już nieraz w ciągu lat powojennych, że na ławie oskarżonych, przed sądami Rzeczypospolitej, zasiadały również osoby duchowne — w habitach i sutannach.

Nigdy bodajże dotychczas zbrodnia i przestępstwo nie ukazywały tak odrażającego oblicza, jak w procesie ks. Henryka Fertaka i jego współników z bandy NSZ, który toczył się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie. Ksiądz Fertak, proboszcz dużej i możnej parafii Mrozy, był prawdziwym ojcem duchowym i duchownym bandy, mającej na swym rachunku długą listę morderstw i grabieży. Ks. Fertak szczególną „opieką“ otaczał młodzież, pchając na drogę bandytyzmu zwłaszcza młodych swych parafian. Ks. Fertak, WYKORZYSTUJĄC SWĄ GODNOŚĆ KAPLAŃSKĄ i przywileje stanu duchownego, inspirował z ambony i konfesjonału zabójstwa i napady, udzielał bandytom ZACHĘTY I BŁOGOSŁAWIENSTWA do dalszej „działalności“, poświęcał bandyckim „ręgnięty“ w sposób — jak wyznał na procesie — całkiem „ceremonialny“ i przekonywał niektórych spośród „łab szych duchem“ i młodszych zbrodniarzy, że ZAMORDOWANIE CZŁOWIEKA NIE JEST ZBRODNIA, lecz czynem chwalebny, który nagrodzony będzie w przyszłości, o ile człowiek ten wywołony z kapita- listycznie-obszarniczego ucisku wyprostował kark i bierze aktywny udział w odbudowie kraju.

Sprawozdania z rozprawy przeciwko ks. Fertakowi i jego współnikom będą — oprócz uczuć odrazy i najsurowszego potępienia w stosunku do oskarżonych — również szereg pytań. Trudno tu powstrzymać się od pytania, w jakim to środowisku i w jakim klimacie moralnym mógł ks. Fertak wyhodować TAKIE WŁASNE „chrześcijańskie cnoty“, i wreszcie, jak się to stało, że osobnik o takim poziomie etycznym, ludzkim i obywatelskim, prowadził „prąd dusz“ w parafii.

Ordzia i listy episkopatu polskiego, ogłaszane przy różnych okazjach, obfitują zazwyczaj w bardzo wiele wzniosłych wskazań rad i pouczeń moralnych.

Darmo byśmy jednak szukali w tych ordziach odżegnienia się od KONKRETYCH wypadków przestępstwa tego rodzaju, jakich dopuścił się ks. Fertak, darmo szukalibyśmy stanowczego i bezwzględego POTĘPIENIA i NAPIĘTNOWANIA ich sprawców. Listy i ordzia władz kościelnych zachowują co do tego pełne i GLUCHE MILCZENIE, tak samo zresztą, jak inspirowana przez te władze prasa klerikalna, która po prostu „nie dostrzega“ faktów... nieprzyjemnych, choć o nich w całej Polsce głośno.

Taki spiszek milczenia może być różnie interpretowany i może przywołać do myśli sens starej maksymy o milczeniu... potakującym.

Sądymy, iż społeczeństwo polskie ma prawo domagać się, od powołanych instancji kościelnych, zajęcia bardziej wyraźnego i niedwuznacznego stanowiska względem wszystkiego, co wiąże się z „działalnością“ takich księży, jak Fertak. — Dla bandytów i ohydnych inspiratorów zbrodni w rodzaju Fertaka NIE MA I NIE MOŻE BYĆ miejsca w naszym życiu.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

„GRĘŻAWISKO“
powieść U. Sinclaira
wskóła na łamach
Gazety Krakowskiej

I. Kras.

KUOMINTANG stracił 4 miliony ludzi

W ciągu 2 i pół roku trwającej wojny o wyzwolenie Chin, od lipca 1948 r. do 31 grudnia 1948 r., straty armii Kuomintangu wyniosły ogółem 4,331.400 ludzi. Z tej liczby 2,693.290 wzięło do niewoli; 1,406.810 zostało zabitych lub rannych, 99.960 żołnierzy poddało się, 131.340 przeszło jawnie na stronę Armii Ludowej.

Powyższe dane zostały ostatnio opublikowane przez Naczelnego Dowództwa Chińskiej Armii Wyzwolenia.

Kuomintang stracił 896 najwyższych oficerów. 105 spośród nich poddało się, 697 wzięło do niewoli, 67 zginęło w walce.

Zdobyte przez Armię Ludową łupy wynoszą: 1,480.602 karabinów i pistoletów; 171.598 karabinów maszynowych, 30.176 broni różnokalibrowej, 15.642 armat i moździerzy, 2,286 865 pocisków, 226.093.930 sztuk magazynów karabinowych, 1,947.224 granatów ręcznych, 38 samolotów, 242 czołgi, 214 samochodów pancernych, 772 lokomotywy, 9.335 ciągników.

Janos Lipak zaorał miedzę...

(Od specjalnego wystawnika AR)

Budapeszt, w lutym

O TYM, JAKA BYŁA SYTUACJA NA WĘGRZECH PRZED REFORMĄ ROLNĄ, WYSTARCZY POWIEDZIEĆ, ŻE PRZESZŁO POŁOWA ZIEMI ORNEJ NALEŻAŁA DO LUDZI STANOWIĄCYCH JEDEN PROCENT LUDNOŚCI. NA 1,762.000 HA ŻYŁO 1.382.870 MAŁYCH GOSPODARZY. 1.580.000 HA NALEŻAŁO DO 756 OBSZARNIKÓW, Z KTÓRYCH KAŻDY MIAŁ PONAD 575 HEKTARÓW.

Współtowarzysz Mindszenty'ego na ławie oskarżonych, hrabia Pal Eszterhazy, posiadał 120 tys. hektarów. Do kościoła katolickiego należało 580 tysięcy ha. „*Voi siete troppo ricchi — jesteście zbyt bogaci*” — powiedział nawet papież Pius XI na konsylium przedstawicieli kościoła węgierskiego w Watykanie. Jego nuncjusz apostołowski, monsieur Schioppa, wyraził się któregoś dnia: „*Nie gdzie indziej, jak właśnie na Węgrzech, widziałem najbogatsze diecezje i najniebezpieczniejsze parafie*”.

Janos Lipak, przed reformą rolą nie posiadał niczego. T a k i c h, j a k o n, było na Węgrzech 650 tysięcy.

Drobne gospodarstwa indywidualne na Węgrzech obejmują łącznie przeszło 80 proc. ogólnej powierzchni. Produkcja rolą odbywa się widać jeszcze w warunkach bardzo prymitywnych, tym bardziej, że większość nadzielenych ziem, z powodu szkód wojennych, nie mogła otrzymać żadnego inwentarza martwego, ani żywego. — Na dwóch i pół miliona drobnych, rozproszkowanych gospodarstw chłopskich, których większa część składa się z pół i ćwierć hektarowych parceli, nie może być mowy o żadnej planowej gospodarce. Pracujące chłopstwo szuka wyjścia z tego położenia. Wyjście jest jedno: w s p ó l n a p r a c a n a w s p ó l n e j z i e m i.

Janosa Lipaka poznałem w wiosce Abony, niedaleko mia-

Ludność Moskwy wybiera sędziów i ławników Sądów Ludowych

(Od naszego korespondenta)

Dzień 20 lutego 1949 roku stanowił dla milionów mieszkańców stolicy radzieckiej uroczystą datę. W dniu tym mieszkańcy Moskwy wybierali sędziów i ławników Sądów Ludowych.

W dniu wyborów Moskwa przebudziła się wcześniej niż zwykle. Jej szerokie ulice i place przybrały wygląd odświętny. Świeży podmuch wiatru zimowego rozwiewa liczne czerwone sztandary i płótna transparentów.

Szczególnie uroczyste udekorowano ścieżki punktów wyborczych. Na ścianach zawieszono portrety Lenina i Stalina, przywódców partii bolszewickiej i rządu radzieckiego, ozdobione zieloną. Wszędzie mnóstwo kwiecica.

Jeszcze przed świtem ulice moskiewskie zaroily się od osób, śpieszących do punktów głosowania. O szóstej rano, kiedy na falach eteru rozległy się dźwięki hymnu państwowego ZSRR, wszędzie otworzyły się podwoje punktów wyborczych.

W XIX lokalu komisji wyborczej okręgu pierwomajskiego stolicy, jako pierwszy podszedł do urny wyborczej dwukrotny laureat Nagrody Stalinskij, doktor nauk technicznych, profesor Wszechnizawiskiego Instytutu Elektrotechnicznego im. Lenina — Kuźma Andranow. Po nim głosował najstarszy walcownik fabryki moskiewskiej „Sierp i Młot” — Wasyl Dronkin. Wraz z nim przysła spełnić obowiązek obywatelski cała jego rodzina: żona i starszy syn, pracujący jako inżynier oddziału wycięcia stali, młodszy syn, student Instytutu Budowy Maszyn, oraz dwie cór-

ki, z których najmłodsza dopiero miesiąc temu ukończyła 18 lat i po raz pierwszy bierze udział w wyborach.

Śpieszą do urn robotnicy fabryki „Sierp i Młot”. Do urny wyborczej podchodzi Wasyl Golutiew, brygadista fabryki „Sierp i Młot”, laborantka Maria Zdanowa i wielu innych, których imiona widnieją na kartkach wyborczych, jako kandydatów na ławników ludowych. Robotnicy, inżynierowie, technicy i urzędnicy wielotysięcznej załogi fabryki wysunęli jako kandydatów na ławników ludowych przeszło 150 przedowników produkcji, którzy zdobyli sobie autorytet i zaufanie dzięki swym wybitnym sukcesom produkcyjnym i aktywnej pracy społecznej.

Do jednego z punktów rejonu stalinowskiego przyszli mieszkańcy domu nr 48 przy ulicy Elektrozawodskiej, niosąc transparent z napisem: „Sąd radziecki jest najsprawiedliwszym sądem na świecie, gdyż ustroj radziecki jest najsprawiedliwszym”.

„Głosuję na sąd radziecki, sąd prawdziwie ludowy, głosuję na wielką konstytucję stalinowską i tej twórcę naszego kochanego Stalina” — oświadczył wyborca IV punktu wyborczego okręgu stalinowskiego, Andrzej Tukaszkina, robotnik fabryki sprzętu elektrotechnicznego, który jako pierwszy przyszedł do lokalu wyborczego, by oddać swój głos.

W wielu lokalach wyborczych głosowanie zakończyło się w pierwszym połowie dnia. W lokalu wyborczym nr 2 do godziny 9 rano przeszło 70% ogólnej liczby wyborców oddało głos. W 28 lokalu komisji wyborczej dzielnicy pierwomajskiej ostatnie kartki wyborcze wrzucono do urny o

godzinie 11.45 przed południem.

Frekwencja podczas wyborów do Sądów Ludowych w Moskwie doszła prawie do 100%.

Ogółem głosowano w Moskwie na 200 kandydatów na stanowiska sędziów ludowych. Wszystkie kandydaty wysunęły masy pracujące stolicy, organizacje społeczne i partyjne. Są to kandydaci sta-

linowskiego bloku komunistów i bezpartyjnych, ludzie, którzy pozyskali zaufanie narodu dzięki swym zasługom na polu pracy zawodowej i społecznej, dzięki swej patriotycznej służbie dla dobra ojczyzny radzieckiej.

Wśród kandydatów na stanowisko sędziów ludowych 95% osób ma wyższe i średnie wykształcenie prawnicze. Przeszło

INDONEZJA NIE DA SIĘ UJARZMIĆ — Indonezja walczy

Choć już przed miesiącem naczelny dowódca wojsk holenderskich w Indonezji, generał Spoor, oficjalnie zawiadomił o „zakończeniu operacji wojennych i całkowitym przełamaniu zorganizowanego oporu republiki indonezyjskiej”, w rzeczywistości walki stają się tam coraz bardziej zacięte.

Agresorzy holenderscy liczyli, że ich zdradziecka napaść zakończy się szybkim zwycięstwem. Takie przeświadczenie gorliwie podtrzymywali amerykańscy imperialiści, którzy zamierzali rękami holenderskich landknechtów zdusić w Indonezji ruch narodowo-wyzwoleńczy i uczynić z tego przybłędnego kraju swoją kolonię.

Dobrze wiadomo, że w tym celu USA i Anglia udzieliły Holandii znacznej pomocy w postaci broni i pieniędzy, a wojska holenderskie, biorące udział w napaści na Indonezję przeszkolone były w USA i w Anglii.

POŚLUSZNA KLIKA HATTA

Sytuacja republiki indonezyjskiej skomplikowała się również i z innych powodów. Na czele republikańskiego rządu stała bowiem pro-amerykańska klika Hatta, która — posłusznie wypełniała wolę swoich ame-

rykańskich protektorów, w październiku ub. r. rozpoczęła prześladowanie działaczy frontu narodowo-demokratycznego. Te represje w poważny sposób poderwały siły ruchu oporu w republice indonezyjskiej. W momencie napaści Holendrów, rząd Hatta dopuścił się jeszcze jednej zdrady: NAKAZAŁ WOJSKOM REPUBLIKANSKIM NIE STAWIAĆ OPORU NAPASTNIKOM.

Tym nie mniej bieg wypadków w Indonezji wskazuje, że naród indonezyjski, przychodzi do siebie po zdradzieckim uderzeniu w plecy; partyzancka wojna przeciwko napastnikom holenderskim przybiera stale na sile, a — jak donosi holenderska agencja A. N. P. z Jogyakarta, ARMIA REPUBLIKANSKA LICZY OBECNIE PONAD 300 TYSIĘCY ŻOŁNIERZY I OFICERÓW.

O sile oporu narodu indonezyjskiego świadczy fakt, że rząd holenderski w przyspieszonym tempie przygotowuje nowe transporty wojsk do Indonezji. Przeczuwając, że niełatwo będzie i dalsza walka z oddziałami ruchu oporu, przedstawił Holandii w Radzie Bezpieczeństwa, zabierając głos dnia 29 stycznia, niedwuznacznie bezpośredniej pomocy wojskowej ze strony USA, a więc o

połowa kandydatów — to uczestnicy ostatniej wojny. Przeważająca większość ma odznaczenia państwowe.

Wśród kandydatów na stanowisko ławników ludowych, są ludzie różnych zawodów i różnego wieku i różnej pozycji społecznej — robotnicy, inżynierowie i technicy, naukowcy, studenci, lekarze, wojskowi. Wśród kandydatów jest siedmiu Bohatów i Bohaterów Pracy Socjalistycznej. Kobiety stanowią 46% kandydatów, bezpartyjni — 49%.

Mieszkańcy Moskwy głosowali w wyborach do sądów ludowych na ludzi, którym ludność stolicy może powierzyć radziecki wymiar sprawiedliwości.

J. Pochomow

amerykańskiej interwencji w Indonezji.

BARBARZYŃSTWO HOLENDRÓW

Zdając sobie sprawę ze swych niepowodzeń w walce z ruchem narodowo-wyzwoleńczym, HOLENDESCY KOLONIZATORZY USILUJĄ, DROGĄ TERRORU I KRWAWYCH ROZPRAW ZASTRASZYĆ POKOJOWĄ LUDNOŚĆ Indonezji. Wojska holenderskie soallły niedawno wszystkie wsie indonezyjskie, położone dookoła Jogyakarta.

W listach żołnierzy holenderskich, opublikowanych 2 lutego w „De Varheid” wyszły na jaw nowe fakty krwawych zbrodni, popełnionych przez wojska holenderskie w Indonezji, które stosują wobec jeńców te same barbarzyńskie metody, co hitlerowcy w czasie ostatniej wojny.

Barbarzyństwo Holendrów rozbudza nienawiść w narodzie indonezyjskim. — Przynajmniej to, holenderskie radio w Hilversum niedawno oświadczyło cynicznie:

„Żaden żołnierz holenderski nie spodziewał się, że wkraczając do republikańskiego miasta będzie witany jako zławca. Czyż mogą być inaczej witane wojska, które silą przywracają w kraju ustrój kolonialny i reakcję? Wraz z nimi powracają do kraju przeciw zagraniczni kapitaliści, feudalni panowie i zdraycy naroda, używani przez imperialistów do tworzenia ostawionych „Zjednoczonych Stanów Indonezji”.

O losie Indonezji zdecydują jednak nie holenderskie marionetki, które zebrały się 2 lutego w Jogyakarta — nie sultan Hamid II, „Przewodniczący Rady Kierowników Państw Wschodniej Sumatry”, nie „Premier Wschodniej Indonezji”, Hde Ahung itp.

RZECZYWISTYM PANEM INDONEZJI JEST MIEJSCOWY WOLNOŚĆ NARÓD INDONEZYJSKI, POSIADAJĄCY JUŻ PRZESZŁO TRZYLETNIE DOŚWIADCZENIE W PROWADZENIU ZBROJNEJ I BOHATERSKIEJ WALKI O WOLNOŚĆ I NIEZALEŻNOŚĆ.

W walce tej naród indonezyjski zawsze znajdował poparcie i sympatię Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Ich konsekwentna, przyjacielskie stanowisko dodaje otuchy narodom Indonezji w dalszych wysiłkach o całkowite uwolnienie się od zagranicznych i miejscowych ciemiężców.

Zdradziecka gra socjaldemokratów norweskich

UCHWAŁA kongresu norweskiej partii socjaldemokratycznej wypowiadająca się za przystąpieniem do agresywnego paktu atlantyckiego, montowanego przez Stany Zjednoczone, została przyjęta wbrew zdecydowanej woli pokoju najszerzych mas pracujących Norwegii.

Od czasu ogłoszenia przez Związek Radziecki noty potępiającej pakt atlantycki jako niezgodny z literą i duchem Karty Narodów Zjednoczonych i proponującej rządowi norweskiemu zawarcie paktu o nieagresji, we wszystkich miastach norweskich odbywają się demonstracje ludności przeciw kapitulacyjnej polityce rządu norweskiego. Ludność domaga się udzielenia pozytywnej odpowiedzi na propozycje radzieckie.

Jednakże kierownictwo partii socjaldemokratycznej, odrywającej decydującą rolę w rządzie, zlekceważyło opinie mas pracujących. Zlekceważyły również opinie licznej opozycji partyjnej, wypowiadającej się przeciwko wpręgnięciu Norwegii w rydwan imperializmu amerykańskiego. Droga intryganckich manewrów na kongresie — minister spraw zagranicznych, Lange, sparaliżował opozycję partyjną i uzyskał od kongresu upragnioną uchwałę, której wymuszenie obiecał podczas niedawnego pobytu w Waszyngtonie.

Jak wynika z tonu i treści przemówienia Langego, został on odpowiednio poinformowany przez swoich mocodawców — amerykańskich podlegaczy wojennych.

„Po rozmowach Langego w Waszyngtonie — pisze norweski organ związkowy „AT” — jest jasne, że nawet przystąpienie Hiszpanii frankistowskiej do paktu atlantyckiego nie wpłynęłoby na zmianę decyzji Langego, który całą duszą pracnie przystąpienia do tego paktu”.

Ten właśnie moment, przytoczony przez norweskie pismo związkowe, charakteryzuje może najlepiej zarówno sam pakt atlantycki, jak i uchwałę kongresu socjaldemokratów norweskich.

O ile jednak cała reakcyjna prasa norweska wyraża zadowolenie z uchwały kongresu, widząc w niej rzekome wzmocnienie jedności skandynawskiej, to w pozostałych krajach skandynawskich: Szwecji i Danii, uchwała kongresu została przyjęta z wyraźnym niezadowolaniem. Rządowy szwedzki „Morgon Tidningen” podkreśla, że decyzja kongresu norweskiego w niczym nie zmieni tradycyjnej polityki neutralności szwedzkiej i stwierdza, że decyzja ta oznacza w praktyce rozbięcie jedności skandynawskiej. Inne pismo szwedzkie — „Dagens Nyheter” — podkreśla utrudnioną obecnie sytuację Danii, od której Stany Zjednoczone domagały się oficjalnej zgody na rozbięcie swoich baz wojskowych w Grenlandii.

Fakt, że nawet Lange musiał tłumaczyć przystąpienie Norwegii do paktu atlantyckiego rzeczowymi korzyściami, wpływającymi z tej decyzji dla wszystkich państw skandynawskich, jest oznaką, że zarówno w samej Norwegii, jak w całej Skandynawii rozwija się i rośnie ruch najszerzych mas ludności przeciwko poddaniu się dyktandowi Ameryki. Ten ruch pokojowy, opierający się na jasnych i skonkretyzowanych propozycjach radzieckich, widzi w polityce Związku Radzieckiego gwarancję utrzymania pokoju i utrzymania niezależności gospodarczej i narodowej państw skandynawskich.

Narody skandynawskie, a szczególnie naród norweski, pamiętają doskonale, że Norwegia zawdzięcza swoje wyzwolenie Armii Radzieckiej, która natychmiast po zwycięstwie nad Niemcami opuściła terytorium Norwegii, mimo, że amerykańskie i angielskie wojska, które pojawiły się tam dopiero po ukończeniu wojny, pozostały w Norwegii jeszcze przez długi okres czasu, a nawet dzisiaj utrzymują tam szeroko rozbudowane misje wojskowe.

Zdradziecka gra socjaldemokratów norweskich wiązała się z imperializmem amerykańskim przeciw Związkowi Radzieckiemu, który Norwegię oswoił, ułatwiając prawdziwe oblicze pana Langego i spółki, zdradców klasy robotniczej i agentów imperializmu.

T. A.

W. G.

BRONISŁAW WIERNIK

ANTONI CZECHOW

Szydło w worku

T rójka koni, bocznymi drogami, śpieszył, zachowując najciszej incognito, wezwany przez list anonimowy, Piotr Posudin do powiatowego miasta N.

„Przypać... spaść, jak śnieg na głowę... — marzył, zakrywając twarz kołnierzem. — Narobili świństw, lajdaki, i triumfują zapewne, pewni, że zatarli wszelkie ślady. Cha-cha, wyobrażam sobie ich zdumienie i przerażenie, kiedy w pełni triumfu usłyszą: — „A dać mi tu Lapkina — Tiapkina” — To dopiero będzie popłoch! Cha-cha!”

Uporawszy się z marzeniami, Posudin wszczął rozmowę ze swoim woźnicą. Jako człowiek żądny popularności, przede wszystkim zapytał o samego siebie:

— A Posudina znasz?

— Jakże nie mam znać! — uśmiechnął się woźnica — znam go.

— Cemu się uśmiechasz?

— Dziwne pytanie; każdego narmianiejszego pisarza się zna, a nie znalazłby się Posudina! Poto on tu jest, żeby go wszyscy znali.

— Masz słusność. Co to za jeden, według ciebie? Dobry?

— Cemu nie... — ziewnął woźnica. — Dobry, pan, rozumie się na rzeczy... Nie ma jeszcze dwóch lat, jak go tu przysłali, a już dużo zrobił.

— Cóż takiego szczególnego zrobił?

— Dużo dobrego zrobił, niech mu Bóg da zdrowie. Wystarał się o koleje żelazną, Chochriukowa usunął z naszego powiatu... Wszystko, co chciał, zrobił ten Chochriukow... Szelma był, cwaniak, wszyscy poprzednicy trzymali jego stronę, a przyjechał Posudin — i Chochriukow poszedł do diabła, jakby go nie było... Tak, bracie... Posudina nie można przekupić, nie! Daj mu choć sto, choć tysiąc, a nie weźmie grzechu na sumienie... Nigdy.

„Bogu dzięki, że mnie choć z tej strony ocenili właściwie” — pomyślał Posudin. — „To dobrze”.

— Oświecony pan... — ciągnął dalej woźnica — i nie dumny. Nasi przyjechali do niego ze skargą, to on z nimi jakby z panami? wszystkim rękę podał. — „Proszę siadać!” — Gorący taki, prędki... Słowa porządnie nie wymówi, a tylko — frt, frt! Żeby ci to zwyczajnie chodziło albo jak — a tu ani, ani — tylko wciął galop, galop! Nasi nie zdążyli mu nawet jeszcze nic powiedzieć, a on już: — „Konieli!” — i wprost tutaj. Przyjechał i wszystko zrobił... ani

grosza nie wziął... Daleko lepszy od poprzedniego. Rozumie się, i poprzedni był dobry. Okazały taki, znaczący: głośniej od niego nikt w całej gubernii nie krzychał... Jak dokąd przyjedzie, to o całej dziesiątce wiorst z daleka słychać; ale co do spraw zewnętrznych albo wewnętrznych, — to nowy jest zreszciejszy. Rozumu nowy ma daleko więcej... Jedną tylko bleda... Pod każdym względem dobry człowiek, tylko pijaczyna!

„Masz tobie!” — pomyślał Posudin.

— Skąd ty wiesz, że ja... że on jest pijaczyna?

— Rozumie się... tego... proszę wielmożnego pana, sam go nie widziałem pijanego, kłamać nie będę, ale ludzie powiadają. Ludzie też go nie widzieli pijanego, ale taka o nim gadka krąży. Przy ludziach, albo gdy do kogo pojedzie z wizytą, albo na bal lub w towarzystwie — to nigdy nie pije... W domu chł... Wstanie rano, oczy przetrze i pierwsza rzecz — wódka! Lokaj przyniesie mu szklanke, a on już drugiej żąda... Tak cały dzień ciągle. I dziwna rzecz: pije — i ani znać. Potrafi się, widać, trzymać... Kiedy bywało, Chochriukow zaczynał pić, to nie tylko ludzie, ale i psy wyły. — A Posudin — żeby mu choć nos się zaczerwienił. Zamknie się u siebie w gabinecie i żłapie. Żeby ludzie nie spostrzegli, urządził sobie w stole taką szufladkę z rurką. A w tej szufladce ciągle jest wódka... Nachyli się, pociągnie przez rękę — ot i pijany! W karecie też, w portfelu...

„Skąd oni to wiedzą” — pomyślał z przerażeniem Posudin. — „Mój Boże, nawet to wiadome! Co za ohyda!”

— A także co do bab... szelma! — woźnica roześmiał się i pokręcił głową. — Paskudstwo — i tyle! Sześć sztuk ma tych... flader. Dwie mieszkają u niego w domu Jedna, Nastazja Iwanowna, jest u niego jakby gospodynią, druga — jak jej u licha? — Ludmiła Semionowna, jest w rodzaju sekretarki... Kręci nim, jak lis ogonem. Wielką ma władzę. I

więcej się jej boją, jak je-go... Cha-cha! A trzecia fladera na Kaczelnej ulicy mieszka... Wstydy!

Nawet imiona znają — pomyślał Posudin, czerwieńjąc się. — „I kto? — Chłop, furman, który w mieście nigdy nie bywa... Co za ohyda!”

— Skąd ty to wszystko wiesz? — spytał Posudin z rozdrażnieniem.

— Ludzie opowiadają... Sam nie widziałem, ale od ludzi słyszałem. Czyż to trudno się dowiedzieć? Lokajowi albo

furmanowi języka się nie utnie... A może i sama Natalia chodzi po wszystkich zaułkach i chwali się swem białem szczęściem. Przed okiem ludzkiem ukryć się nie można. Przyswoił sobie także ten Posudin zwyczaj potajemnie jeździć na śledztwo... Dawny, kiedy mu się zachciało dokąd pojechać, to na miesiąc przed tym dawał znać, a kiedy jedzie, to krzyku, tyle hałasu, wrzawy, dzwonięcia, niech Pan Bóg uchował! I przed nim pędzą, i za nim pędzą, i z boku pędzą! Przyjedzie na miejsce, wyspi się, napije i zaczyna gardło drzeć, wedle spraw urzędowych. Nadrze gardło, nogami natupie, znowu się wyśli i w taki sam sposób wraca... A nowy, jak się o czym dowie, to stara się jechać po cichutku, w sekrecie, przedko, żeby nikt nie widział i nie wiedział... Ko-omedia! Wychodzi z domu zawsze tylnymi drzwiami, żeby go urzędnicy nie spostrzegli, i dopiero na koleje... Dojedzie do stacji, jak trzeba, i stara się nająć nie pocztę, albo co porządniejszego, lecz prostego chłopca, furmankę. Ofiuli się cały, jak baba, i całą drogę gada ochryplym głosem, jak stary pies, żeby go po głosie nie poznano: po prostu książki bolą ze śmiechu, kiedy ludzie opowiadają. Jedzie, dureń, i myśli, że go nie można poznać. A nic łatwiejszego, jak go poznać, — tyle co spluć.

A Posudina też od razu poznać można... Zwyczajny podróżny zachowuje się zwyczajnie, a Pasudina nie taki, żeby zachowywać się po prostu. Przyjedzie, dajmy na to, na stację pocztową i zaczyna: to mu źle pachnie, to duszno, to mu zimno... Dawaj mu i kurczęta i owoce, i konfitury... Na stacjach już wiedzą: jeżeli kto zimową porą żąda kurczęta i owoców, to już na pewno — Posudin. Jeżeli kto mówi do pocznistrza „mój przyjacielu” i pędzi ludzi po różne drobiazgi — przysięga można, że to Posudin... I pachnie od niego nie tak, jak od innych ludzi. I spaść się kładzie na swój sposób. Położy się na kanapie, spryska koło siebie perfumami i każe obok poduszki postawić trzy świece. Leży i czyta paplery... Trzynaście nie tylko pocznistrza, ale i kot zmiarkuje, co to za osoba...

„Prawda, prawda” — pomyślał Posudin. — „I dlaczego ja o tym przed tym nie wiedziałem?”

— A komu trzeba, ten i bez owoców, i bez kurczęta się dowie. Przez telegram wszystko wiadomo... Niech otula mordę, jak chce, niech się chowa, — a już wiedzą, że jedzie... Oczekują... Posudina może jeszcze z domu nie wyszedł, a tam już wszystko wiadomo. Przyjedzie, żeby ich na gorącym uczynku przyłapać, oddać pod sąd albo usunąć, a oni się tylko wysmiewają z niego. — „Chociaż przyjechał Wasza Wysokość po cichutku, a jednak u nas wszystko w zupełnym porządku”. — Pokręci się, pokręci i wróci z czym przyjechał. I jeszcze ich pochwali, rękę poda wszystkim i przeprosi, że ich niepokoił. Takie są sprawy! Cho-cho, wielmożny panie, podaj mi, wianak, wianak na cwaniaku. — Aż miło pańtrzeć, co za diabły... Weźmy chociażby dzisiejszy wypadek. Jadę dziś rano bez pasażera, a na spotkanie pędzi Żyd, utrzymujący na stacji bufet... — „Dokąd to wasza żydowska mość jedzie?” — pytam, a on mówi. — „Do miasta N. Tam dziś Posudina oczekują”. — Mądry Posudin może dopiero wybiera się w drogę albo otula twarz, żeby go nie poznano. Może już nawet jedzie i myśli, że nikt o tym nie wie, a dla niego, proszę pana, już przygotowane i wino, i siomga, i ser, i różne zakąski... Co? Jedzie sobie i myśli: „Kapat wam, chłopcy!” — A chłopcy niewiele sobie z tego robią! Niech jedzie Wszystko już pochowali. — Zawracaj! — wrzasnął Posudin. — Zawracaj, bydlę! I zdziwiony woźnica zawrócił.

KĄCIK HUMORU

WYBREDNA MEWA

POTĘGA WYOBRAŹNI



— Brrr!.. Już mi się sprzykrzyła ta kuchnia angielska! Teraz polecę za polskim statkiem!



— Pan będzie łaskaw chwile poczekać, bo mamusia śpiewa teraz duet z Beniaminem Gligliem..

Bogdan Brzeziński

FRASZKI

Kłopoty z okiem

Poszedł Jaś do okulisty, Gdy miał defekt oczywisty. Bowiem jemu — jak powiada — Każde dziewczę w oko wpada!

Doktor orzekł: — To się zmienia, Gdy się z jedną pan ożeni. Żadna ci nie wypadnie więcej, Kiedy w p a d n i e s z sam, młodzieńcze..

Rada karnawałowa

Co wolisz, miły balownik: Tańiec, czy pełny kieliszek? Tańcz, do białego tańcz rana! Lecz nie pij — do białych myszek..

SZTUKA NOWOCZESNA

Nowoczesny malarz zachwala panu Krupce swoje obrazy. — Niech pan to kupi — mówi, pokazując jakiś niezrozumiały bohomaż. — To jest „Portret staruszki z pieskiem”. — Hm, żona wolałaby raczej jakiś widoczek.. — Doskonale! — woła malarz — Więc nazwiemy to dzieło: „Krajobraz z wiatrakami”!!..

Sprawy podsłuchane

Teatr to dobra rzecz. I niedroga, jeśli się wybrać gromadą, na specjalne przedstawienie dla świata pracy. Więc gdy w fabryce zaczęli spisywać chętnych, Balcerek — ojciec zamówił aż trzy ulgowe bilety; wybierze się na „Trzy siostry” Antoniego Czechowa, z żoną i synem. Niech wiedza w tym teatrze, że Balcerkowie nie samym chlebem żyją! Stary Balcerek jest dumny z siebie. Ale jeszcze więcej jest dumny z syna. To syn nauczył go chodzić do teatru. Udał się ten Stach, nie ma co. Dobry z niego fachowiec, elektrotechnik — to sprawa najważniejsza. Życiowa sprawa. A przy tym — rozgarnięty. I światły. Na książkę zawsze znajduje czas, bodaj wieczór przed snaniem. Choćby nie wleźć jak strudzonej wrócić z warsztatu — poczyta. A to też ważna sprawa. I też pewnie — życiowa.

Z Balcerkową jak zwykle, było trochę kłopotu. Zawsze się opiera, rzędził, utyskuje — a to koszulę miała właśnie polać, a to firanki uprać... — prawda to wszystko, prawda ale nie cała. Tym więcej, że w skrytości ducha bardzo sobie Balcerkowa teatr chwali. I za każdym razem wraca niezmiernie ukontentowana. Ale niech tylko nadarzy się świeża okazja — to znowu od początku cała przeprawa: nie i nie! — „Gdzie wy mnie, starą ciągniecie — prawi, — Co tam po mnie...”

Rzecz w tym, że Balcerkowa

takich rozrywek niezwykłych. Trochę się wstydzi swoją staroświecką spódnicę po teatrach obnosić. Że to niby nie dla prostej kobieciny taka zabawa... Przed wojną — dowodzi — prości ludzie do teatru nie chodzili. Za honorowo było. I za drogo. Teraz można, ale... Dala się przecież namówić, jak zwykle. Poszli. W teatrze stowarzyszony się z nimi monter Kozłowski, dobry Stacha Balcera przyjaciel. Razem siedzieli, razem wyszli — i reszta wieczoru zeszła u Balcerków w kuchni, na gawędzie. W kuchnię najcieplej.

Pięknie to było przedstawienie, te „Trzy siostry”, nie ma co. Wszystkim czworu podobano się bardzo. Ale i krytyki nie brakło. Więc, pod świeżym a mocnym wrażeniem, każdy z naszych widzów swoją o rzeczy opinię tym dokumentniej, że na gorąco, wyklada.

Balcerkowa prym wiedzie. — Miejsca sobie nie może znaleźć, wyrozumieć tego nijak nie potrafi, że te trzy ładne, dobre, uczone siostry tak się i tak ktoś cudacko marnowały. I ich brat, też dobry i uczony. I prawie wszyscy ludzie, co ich tam pokazali. Niby się im dobrze powodziło, chleba mieli pod do statkiem i mieszkanie piękne i ubrać się w co — i tacy nie-szczęśliwi! Z grzmasów chyba. Z fanaberii pańskich..

— O, pańskich! — podchwytuje monter Kozłowski. — To nie była mowa o nas. Nie o takich ludziach jak my.

— Roboty im brakowało. Niczego więcej. Próznicstwo ich żarło.

— Choć co trochę o robocie rozprawiali. O pracy.

— Ale się im jakoś zanadto pracować nie chciało. Na gadaniu kończyli.

— Przyszłyby one do mnie na praktykę, te panny! — wdycha

— Właśnie! — triumfuje Kozłowski. — Zamiast manatki spakować, bilety kupi i jechał! Co pan na to, panie Balcerek?

Ale tymczasem stary robotnik nie wąpił się z potakiwaniem. Medytuje. Wreszcie tak powiada:

— Mnie cały czas to wołanie „do Moskwy, do Moskwy!” w

pojadą. Nie wierzyły, że da się w tym ich świecie coś odmienić. Bez takiej wiary i bez woli odmianny nie ma nikajkich czynków. Jak ci się widzi Stachu?..

Stach Balcerek nie odpowiada. Nie odpowiada, bo ojciec nie powinien nigdy się dowiedzieć, że Stach miał swoje „do Moskwy”. To było wtedy, w czasach kryzysu. Ciężko było. Ojciec wracał z fabryki co dzień chmurniejszy. Aż pewnego ranka nie poszedł więcej do pracy. Zabrakło pracy. Zabrakło pieniędzy. Jadło się wtedy ziemniaki z solą, nic więcej. Zima była wtedy piękna. A Stach skory do zabawy. Kole-dy chodzili na łyżwy. Jak Stach marzył o łyżwach! Po nocy mu się śniły. Potem przyszyły sny inne. Zdarł buty do gołych stóp. Więc zaczął śnić o butach. Dziury przed rodzicami zataił. Zapychał je tekturą ze starych pudeł, ukradkiem. A dlaczego? Bo też wydawało mu się wtedy, że tak musi być: z kryzysem, z dziurami w butach, z jałowymi ziemniakami. Nie wierzył, że mogłoby być inaczej. Że każdy człowiek ma prawo do całych butów. Wtedy jeszcze nie wierzył. To męczący, że się z biedą pogodził. I bledował do wiosny. Dłużej nawet... ale to już nie tylko o butach historia.

— Ja bo mam inną naturę — zaprzera się monter Kozłowski. — Co złe — to od razu za leć..

— Słusznie! — chwali Balcerek. — Mój Stach też taki. Od maleńkości.

Stach się uśmiecha. Tylko on jeden wie, dlaczego.

— No i nie wiem w końcu — snuje gawędę Kozłowski — co o tej sztuce myślic. Piękna — to prawda. Ale czy to dobrze takich ludzi przedstawiać? Czy warto?

— Warto! — Teraz i Stach zbiera głos. — Ci ludzie należą już do przeszłości. Chorzy ludzie w chorym świecie, który przeminał. Warto zobaczyć, od czegośmy odeszli. Porównać i przez porównanie ocenić nowy świat, nowy porządek, nowe życie. Nie to, o którym tylko się marzy. Życie, które sami budujemy. Praca.

— Koszulę ci muszę na jutro wycerować.. — płoszy się nagłe Balcerkowa.

— Dziękuję, mam.

— Już się biorę do roboty. Jeszcze tylko słóweczko. Myślalam i ja, myślałam, i wiem!

— Ohoho? — podśmiewa się Balcerek. — Cóżes to takiego wymyśliła?

— Ano, wiem już, dlaczego mi tak ciężko szło z tym wybieraniem się do teatru. Mój stary mi na to oczy otworzył. Wiecie, to u mnie akurat tak, jak u tych panien z jazdą do Moskwy. Nie chciało mi się jak-koś wierzyć, że teatr to moje prawdziwe prawo. Że ja, stara kobieta od garnków i mioty, naprawdę mogę. Dziwne mi to było, za dziwne..

— No i? — dopytuje syn.

Zamiast odpowiedzi — Balcerkowa zwraca się do męża: — Popatrz, no, stary, do gazety, co tam jeszcze w teatrze grają.

Wilhelm Mach

TRZY SIOSTRY CZYLI U BALCERKÓW ROZMAWIA SIĘ O TEATRZE

Balcerkowa. Żal jej trzech sióstr. Ale i zła na nie. Aż ją trzęsie, że tak sobie nie umiały poradzić.

— Albo ten ich lokator, ten doktor — oburza się Balcerek. — Niby lekarz, niby pracuje, No i co? „Nic nie umiem, wszystko zapomniałem...” tak tam jakiś rozprawia. Kobiety leczył, źle leczył, umarła. I jeszcze — pijaki! No, niech my byśmy tak nasz fach sprawowali..

— Miało się im w tej Moskwie odmienić, do Moskwy ich ciągnęło — wiedzie myśl swoją Kozłowski. — Nowe życie marzyli rozpocząć. „Do Moskwy, do Moskwy!” — wzdychają wszyscy po kolei. Wzdychają, krzyczą, piaczą. No i co?

— Nic. Nie jada.

— Jakby ich kto na łańcuchu związał, sznurami spętał?

głowie siedzi. I myślę, że rozumiem, o co tu chodzi. Wy-daje mi się, że ten, co sztukę napisał, nie tylko trzy siostry, ich brata i ich znajomych chciał przedstawić. On chyba pamiętał o wszystkich ludziach, jacy wtenczas żyli. Nie tylko o zamożnych i uczonych. O prostych też. Na łańcuchu uwiązani, sznurami spętani. Tak. Wszyscy tak byli. Nie było w świecie dobrego porządku i przez to zło niewolilo. Ta niedoszła jazda do Moskwy oznacza — myślę — wszystkie zane-chęci, jakie kto wtedy miał. Zabite przez złe ułożenie świata. To nie takie proste: „Kozłowski, spakować manatki i jechał!”

Ich „do Moskwy” to nie tylko sprawa pieniędzy. To także sprawa wiary i mocnej woli. — One nie wierzyły naprawdę, że

— No i nie wiem w końcu — snuje gawędę Kozłowski — co o tej sztuce myślic. Piękna — to prawda. Ale czy to dobrze takich ludzi przedstawiać? Czy warto?

— Warto! — Teraz i Stach zbiera głos. — Ci ludzie należą już do przeszłości. Chorzy ludzie w chorym świecie, który przeminał. Warto zobaczyć, od czegośmy odeszli. Porównać i przez porównanie ocenić nowy świat, nowy porządek, nowe życie. Nie to, o którym tylko się marzy. Życie, które sami budujemy. Praca.

— Koszulę ci muszę na jutro wycerować.. — płoszy się nagłe Balcerkowa.

— Dziękuję, mam.

— Już się biorę do roboty. Jeszcze tylko słóweczko. Myślalam i ja, myślałam, i wiem!

— Ohoho? — podśmiewa się Balcerek. — Cóżes to takiego wymyśliła?

— Ano, wiem już, dlaczego mi tak ciężko szło z tym wybieraniem się do teatru. Mój stary mi na to oczy otworzył. Wiecie, to u mnie akurat tak, jak u tych panien z jazdą do Moskwy. Nie chciało mi się jak-koś wierzyć, że teatr to moje prawdziwe prawo. Że ja, stara kobieta od garnków i mioty, naprawdę mogę. Dziwne mi to było, za dziwne..

— No i? — dopytuje syn.

Zamiast odpowiedzi — Balcerkowa zwraca się do męża: — Popatrz, no, stary, do gazety, co tam jeszcze w teatrze grają.

Wilhelm Mach

KRAKÓW W 3 ROCZNICĘ powstania ORMO

Z okazji trzeciej rocznicy powstania ORMO, rozpoczęły się w dniu wczorajszym uroczystości na Rynku Krakowskim. W godzinach popołudniowych zgromadzili się oddziały ORMO, KBW, MO, Wojska Polskiego, młodzież Zrzeszonej w szeregach SP, przedstawiciele partii, władz i instytucji. W uroczystościach wzięli udział zastępca głównego komendanta Milicji Obywatelskiej gen. Księżarczyk, wicejowenowoda mgr M. Rubiński, mjr Trzebiński, mjr Bieszczyński, kpt. Kaczmarek, prez. Dobrowski i inni.

Po złożeniu raportu generałowi Księżarczykowi, nastąpił apel poległych. W przedwieczornej ciszy padały nazwiska członków ORMO, najlepszych synów robotniczych i chłopskich, którzy oddali swe życie

w walce z wrogami Polski Ludowej. Następnie uformował się pochód, który przemaszerował ulicami miasta do Grobu Nieznanego Żołnierza i Grobów Poległych Żołnierzy Radzieckich, gdzie złożono wieńce.

W godzinach wieczornych odbyła się uroczystość w sali Teatru Młodego Widza, zakończona odegraniem sztuki „Syn pułku”.

W tymże dniu otwarta została świetlica ORMO-woów w Zakładach Sodowych „Solvay” w Borku Fałęckim. Świetlica jest doskonale wyposażona, a do jej zorganizowania przyczynili się instytucje i związki społeczne oraz dyrekcja Zakładów Sodowych.

Z okazji 3 rocznicy powstania ORMO Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaciół ORMO wydał odezwę w której czytamy m. in.

Obywatele!

Mija trzy lata od chwili kiedy uchwałą Rady Ministrów powołana została do życia Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej. Powołanie ORMO dyktowane było potrzebą ochrony zdobyczy demokratycznych, wzmoczenia walki klasowej, rozpętanej przez wydziedziczonych obszarników i właścicieli fabryk i kopalni przez wszystkich tych, dla których Polska demokratyczna przekreśliła prawo do wyższego i pasywniejszego życia.

Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej nie zawiodła ufania pokładanego przez obóz demokracji. Ciężkie i odpowiedzialne zadania swe wypełniła, swój egzamin dojrzałości zdała w okresie referendum i wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Lud pracujący pokazał, że potrafi nową Polskę nie tylko odbudować, ale i obronić jej zdobycze demokratyczne.

W tych osiągnięciach jest wspaniały wkład Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej, która przodując w pracy, w fabrykach i na roli, w walce z niedobitkami reakcji, ze spekulacją i nadużyciami dokumentowała nieraz krwią serdeczną swe oddanie Polsce Ludowej. Robotnicy, chłopci i szerokie masy społeczeństwa woj. krakowskiego w dowód sympatii i przywiązania, w dowód hołdu za wnieśioną pracę w walce o utrzymanie bezpieczeństwa,ładu i porządku na terenie naszego województwa, ufundowały w trzecią rocznicę powstania ORMO sztandar dla oddziałów ORMO Ziemi Krakowskiej, wręczenie którego nastąpiło w dniu 27 lutego br. pod protektorem min. Bezpieczeństwa Publicznego gen. dyw. Radkiewicza i gen. dyw. Witolda.

Wielki był i jest wkład ORMO w dzieło walki utrzymaniem porządku i spokoju publicznego, wielkim też i masowym winien być udział społeczeństwa w uroczystościach trzeciej rocznicy powstania ORMO.

W niedzielę dnia 27 lutego br. godz. 9 zbiórka oddziałów i organizacji z pocztami sztandarowymi na Rynku Gł.

Godz. 9.30 odsłonięcie i wręczenie sztandaru.
Godz. 10 przemówienia.
Godz. 10.45 odmarsz oddziałów oraz przygotowanie defilady.
Godz. 11.45 defilada.
Godz. 14 obiad żołnierski.

UWAGA KORESPONDENCI FABRYCZNI!

W środę, dnia 2 marca br., o godz. 17 odbędzie się w lokalu naszej Redakcji przy ulicy Wiśniej 2, II piętro, odprawa korespondentów fabrycznych.

Prosimy o punktualne przybycie.

Drogiści przystępują do oszczędzania cyny

Członkowie Zrzeszenia Drogistów RP w Krakowie, z inicjatywy przewodniczącego p. Szapsensona przystąpili do systematycznego oszczędzania importowanego surowca — cyny — używanej do wyrobu tub do środków kosmetycznych, kremów past itp. W wezwaniu skierowanym do wszystkich składów aptecznych i drogerii woj. krakowskiego i rzeszowskiego, Zrzeszenie wydało polecenie prowadzenia systematycznej zbiórki zużytych tub, co pozwoli na zaoszczędzenie gospodarce narodowej znacznej ilości cyny, a państwu wartościowych dewiz.

Dzieci znajdą troskliwą opiekę w Ogródkach Jordanowskich

Władze państwowe i samorządowe wydają poważne kwoty na opiekę nad dzieckiem. Jednym z najważniejszych zagadnień stanowi tu zapewnienie dzieciom opieki i warunków w czasie, gdy rodzice są zatrudnieni w zakładach pracy. Rola tę mogą spełniać Ogródki Jordanowskie, które coraz liczniej będą organizowane w naszym mieście, szczególnie w dzielnicach zamieszkałych przez robotników.

Ogródki Jordanowskie przewidziane na terenie boisk sportowych, zapewnią dzieciom spędzenie kilku godzin na świeżym powietrzu, wśród zieleni, pod fachową opieką wychowawczyń. Z pomocą Miejskiej Opieki Społecznej przysyły również kluby sportowe, jak „Grzegorzeci”, „Olśsza” i „Nadwiślan”, które uczyniły wiele przygotowań do uruchomienia przy swoich boiskach Ogródków Jordanowskich już wiosną br.

Sprawy te były tematem obrad Komisji Opieki Społecznej, w czasie których złożono również sprawozdanie z działalności w ub. miesiącu. W

Z dnia

Na front walki z analfabetyzmem

Jednym z najważniejszych a zarazem trudnych do rozwiązania zagadnień jest walka z analfabetyzmem. W samym woj. krakowskim szacuje się liczbę analfabetów na 100 tysięcy osób, z czego na miasto Kraków przypada ok. 5 tysięcy. Rząd Polski Ludowej przystąpił z energią do likwidowania tego smutnego brzemienia przeszłości. Plan wielkiej ofensywy kulturalnej nakreślił przez Kongres Zjednoczeniowy, przewiduje zlikwidowanie analfabetyzmu. Wysiłki władz znajdują parcie i pomoc licznych organizacji spo-

łecznych, bez których udziału walka z analfabetyzmem nie mogłaby osiągnąć należytych rezultatów.

Na obszarze woj. krakowskiego działało 488 kursów państwowych i społecznych i 5 szkół powszechnych dla dorosłych. Ogólna liczba uczących się przekraczała 9 tys. osób. Liczba ta wzrasta z każdym dniem. Państwowe fundusze wyasygnowane na walkę z analfabetyzmem wynoszą w roku bieżącym 15 mil. zł, stanowiąc poważną bazę finansową dla rozwoju kursów.

Zwalczanie analfabetyzmu przez państwo i organizacje społeczne napotyka jednak na pewne trudności. Wielu analfabetów nie docenia umiejętności czytania i pisania, inni znów, powodowani fałszywym wstydem nie chcą się przystąpić do swego upośledzenia, co utrudnia ustalenie dokładnej liczby analfabetów. Notowano również niewłaściwe ustosunkowanie się kierowników fabryk i instytucji, którzy nie ułatwiali robotnikom uczęszczania na kursy.

Skuteczność walki z analfabetyzmem wymagałaby wprowadzenia zagrożonego sankcjami obowiązku rejestracji analfabetów i ucznia się na odpowiednich kursach. Plan w tej dziedzinie przewiduje w woj. krakowskim objęcie nauczaniem przede wszystkim młodocianych analfabetów i w wieku produkcyjnym, tj. do 50 lat. Pierwszą z sześciu kampanii zwalczania analfabetyzmu, zaplanowanych na najbliższe trzy lata, przewiduje zorganizowanie 2.900 kursów. Całością zajęć tych zagadnień kieruje w skali wojewódzkiej — Wojewódzka Rada dla Zwalczania Analfabetyzmu.

Młodzież szkolna w hołdzie Armii Oswobodzicielce

W szkole podstawowej im. Zbigniewa Oleśnickiego istnieje koło Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej, które odznacza się wielką aktywnością.

Koło urządziło akademię w 31 rocznicę powstania Armii Radzieckiej. Dzieci zaprosiły na nią przedstawicieli władz szkolnych oraz przedstawicieli Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej. Zaproszone zostały zamieszkałe w Krakowie dzieci pracowników Konsulatu Radzieckiego i Misji Wojskowej.

Miła uroczystość zakończyła wspólna dziecięca zabawa małych obywateli.

Rosną szeregi ZMP

„Zobowiązujemy się szerzyć idee ZMP, werbować członków i zakładać nowe koła w poszczególnych zakładach pracy. Zobowiązujemy się włączyć do udziału we współzawodnictwie pracy i kampanii oszczędnościowej” — tak brzmi m. in. rezolucja uchwalona na zebraniu aktywność młodzieżowego Związku Zawodowego Kolejarzy Okręgu Krakowskiego.

Po referacie ideologicznym przewodniczącego zarządu miejskiego ZMP kol. Cebuli, zabrał głos przedstawiciel KM PZPR tow. Zajackowski, który podkreślił szerokie możliwości kształcenia się młodzieży na wyższych uczelniach i opiekę, jaką Zjednoczona Partia otacza młodzież. Zebrana na aktywie młodzieży jednogłośnie uchwalila wstąpić w szeregi ZMP.

Na zebraniu byli obecni przedstawiciel zarządu okręgowego ZZK tow. M. Brunagiel, przewodniczący sekcji młodzieżowej przy kole ZZK Kraków M. Gadacz. (IZ)

Sport

Finowie i Czechosłowacy triumfują w sztafecie 4x10 km

ZAKOPANE (tel. wł.). W sobotę przy doskonałych warunkach śniegowych i 20-wym mrozie, rozegrano następną konkurencję „Pucharu Tatry” — bieg sztafety 4x10 km.

W konkurencji tej odnieśli pełny sukces Finowie i Czechosłowacy zajmując pierwsze cztery miejsca, Polacy uplasowali się dopiero na piątym.

Trasa była podzielona na dwie pętle. Pierwsza biegła ze stadionu PZN przez Żywiec, Górskie Lipki drogą do Kościelisk przez Krzeptówkę i Keleżym Łasem wracała na stadion. Druga zaś pętla prowadziła przez Kuźnice na Bystre pod Nosal, dalej przez Olczyńska ponad Jaszczerówką w kierunku Morskiego Oka, następnie przez las do Ronda i ul. Czecha na stadion PZN-u.

WYNIKI SZCZEGÓLNE

1) Sztafeta fińska w składzie: Pumperi Martti, Vide Helge, Suomalainen Irlo, Salonen Eero w czasie ogólnym 3,01,35 godz.

2) Zespół czechosłowacki I: Hlavac, Dvorak, Balvin i Car. dal uzyskując ogólny czas 3,02,11 godz.

3) Czechosłowacja II w składzie: Zaisak, Kovalcik, Oljak, Zaturecky — czas 3,03,39 godz. Również na czwartym miejscu znalazł się trzeci zespół czechosłowacki, a Polska na piątym w składzie: Holeska, Gaspierowicz, Froniek, Kwapien, Bukowski uzyskując ogólny czas 3,06,53.

Dalsze miejsca zajęły sztafety Polski, Węgier i Rumunii.

KRAKÓW—ŁÓDŹ W TENISIE STOŁOWYM

W najbliższą niedzielę (tj. 27 bm.) mieszkańcy Krakowa będą mieli sposobność oglądania ciekawego międzynarodowego meczu w tenisie stołowym, pomiędzy reprezentacją Łodzi i Krakowa.

Godzile przyjeżdżają w swym najlepszym składzie z Krzyslakiem na czele, który był dużym reweleacją ostatecznych mistrzostw Polski w Lublinie. Barw Krakowa bronić będą Zięba, Dobosz, Kowal i Redner.

Spotkanie odbędzie się o godz. 16 w sali WF i KF (Sokół) przy ul. Manifestu Lipowego 27.



LUTY

27

Niedziela

TEATRY

Teatr Miejski im. J. Słowackiego godzina 19: „Trzy siostry”.

Stary Teatr (duża sala) godz. 19: „Romans z wiodawitą” — (mała sala) godz. 19.15, 17.30, 19.45.

Teatr Młodego Widza RTPD — godz. 19.30: „Królowa śniegu”; godz. 19.15: „Pan Goldhab”.

Teatr „Groszka”, godz. 17: „Gęsek”; bajka dla dzieci; godz. 19.30: „10 wieczorów artystycznych humoru — operetki — aktualności”.

Teatr Rapsodyczny, ul. Warszawska 5, godz. 19: „Pan Tadeusz”.

KINA

Apollo: „Trzeci szturm”, godz. 18, 18.15, 20.30.

Gdańsk: „Aleksander Nowski” — godz. 15.15, 17.30, 19.45.

Sztuka: „Siostra lokaja”, godz. 18, 18.20.

Swit: „Skarb”, godz. 15, 17.30, 19.45.

Uciecha: „Skarb” — godz. 15.45, 18, 20.15.

Wanda: „Trzeci szturm”, — godz. 15.20, 17.45, 20.

Warszawa: „Paganini”, godz. 15.30, 17.45, 20.

Wolność: „Kulisy Wielkiej Rewolucji”, godz. 15.30, 18, 20.30.

Kino Aktualności w sali kina „Sztuka”: Najnowsza kronika filmowa. Słynak winniczek, Polowy Josowi, Bałwan śnieży, Gozdz. 12, 13, 14.

Kino oświatowe, ul. Garncarska 1, wyświetla codziennie program aktualności jak wyżej — godz. 18.15, 17.45, 19.30, Poranki w niedziele godz. 11.30.

Wystawa prac Plac Słowackiego, Muzeum Narodowe, Sukienice, codziennie w godz. 10—14.

Wystawa Związku Pol. Artystów Plastików w Pałacu Sztuki, Plac Szczepieński 4, w godz. 10—16.

Wystawa rzeźbiarstwa artystycznego narodów słowiańskich w Muzeum Przem. Artyst. Smoleńsk 9 w godz. 10—14.

Wystawa zbiorowa E. Krchý, Dom Plastików codziennie godz. 10—14. Wstęp bezpłatny.

WYSTAWY

Godz. 9.00: Nabożeństwo w Bydgoszy, cz. 10.10: Audycja regionalna, 11.25: Koncert życzęć (Kraków), 12.04: Koncert Orkiestry Czechosłowackiego Radia pod dyr. Karola Anceria, 13.05: Niedziela na wsi — „Chłopi w Państwowym Zakładzie Azotowych w Miodnicach (Kr.)”, 14.00: Koncert dla dzieci w świetlicy, „Pieśni Miodostę Muscorgskiego”, 14.55: „Pan Goldhab” Fredry, Transmisja z Teatru Młodego Widza, reżyseria Karol Figura, Opracowanie literackie Zygmunta Leśnodorskiego (Kr.), 16.15: Kameralna i operowa muzyka Mozarta (Trybny), 17.00: Koncert rozrywkowy dla PZPR, 17.45: „DDT” — środek owdobójczy”, pogadanka dr. A. Ossowskiego (Kr.) 18.30: II koncert z cyklu: „Żywe wyłamywanie dzieł Chopina”, 20.45: Transmisja z Międzynarodowych Zawodów Narciarskich o „Pucharu Tatry” w Zakopanem (Kr.), 21.00: „Kwitający sad pójnoy” — słuchowisko, 21.30: „Na muzycznej falli”, 22.10: „Karnawał robotniczy” dla Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”.

Godz. 9.00: Nabożeństwo w Bydgoszy, cz. 10.10: Audycja regionalna, 11.25: Koncert życzęć (Kraków), 12.04: Koncert Orkiestry Czechosłowackiego Radia pod dyr. Karola Anceria, 13.05: Niedziela na wsi — „Chłopi w Państwowym Zakładzie Azotowych w Miodnicach (Kr.)”, 14.00: Koncert dla dzieci w świetlicy, „Pieśni Miodostę Muscorgskiego”, 14.55: „Pan Goldhab” Fredry, Transmisja z Teatru Młodego Widza, reżyseria Karol Figura, Opracowanie literackie Zygmunta Leśnodorskiego (Kr.), 16.15: Kameralna i operowa muzyka Mozarta (Trybny), 17.00: Koncert rozrywkowy dla PZPR, 17.45: „DDT” — środek owdobójczy”, pogadanka dr. A. Ossowskiego (Kr.) 18.30: II koncert z cyklu: „Żywe wyłamywanie dzieł Chopina”, 20.45: Transmisja z Międzynarodowych Zawodów Narciarskich o „Pucharu Tatry” w Zakopanem (Kr.), 21.00: „Kwitający sad pójnoy” — słuchowisko, 21.30: „Na muzycznej falli”, 22.10: „Karnawał robotniczy” dla Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”.

Godz. 9.00: Nabożeństwo w Bydgoszy, cz. 10.10: Audycja regionalna, 11.25: Koncert życzęć (Kraków), 12.04: Koncert Orkiestry Czechosłowackiego Radia pod dyr. Karola Anceria, 13.05: Niedziela na wsi — „Chłopi w Państwowym Zakładzie Azotowych w Miodnicach (Kr.)”, 14.00: Koncert dla dzieci w świetlicy, „Pieśni Miodostę Muscorgskiego”, 14.55: „Pan Goldhab” Fredry, Transmisja z Teatru Młodego Widza, reżyseria Karol Figura, Opracowanie literackie Zygmunta Leśnodorskiego (Kr.), 16.15: Kameralna i operowa muzyka Mozarta (Trybny), 17.00: Koncert rozrywkowy dla PZPR, 17.45: „DDT” — środek owdobójczy”, pogadanka dr. A. Ossowskiego (Kr.) 18.30: II koncert z cyklu: „Żywe wyłamywanie dzieł Chopina”, 20.45: Transmisja z Międzynarodowych Zawodów Narciarskich o „Pucharu Tatry” w Zakopanem (Kr.), 21.00: „Kwitający sad pójnoy” — słuchowisko, 21.30: „Na muzycznej falli”, 22.10: „Karnawał robotniczy” dla Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”.

Godz. 9.00: Nabożeństwo w Bydgoszy, cz. 10.10: Audycja regionalna, 11.25: Koncert życzęć (Kraków), 12.04: Koncert Orkiestry Czechosłowackiego Radia pod dyr. Karola Anceria, 13.05: Niedziela na wsi — „Chłopi w Państwowym Zakładzie Azotowych w Miodnicach (Kr.)”, 14.00: Koncert dla dzieci w świetlicy, „Pieśni Miodostę Muscorgskiego”, 14.55: „Pan Goldhab” Fredry, Transmisja z Teatru Młodego Widza, reżyseria Karol Figura, Opracowanie literackie Zygmunta Leśnodorskiego (Kr.), 16.15: Kameralna i operowa muzyka Mozarta (Trybny), 17.00: Koncert rozrywkowy dla PZPR, 17.45: „DDT” — środek owdobójczy”, pogadanka dr. A. Ossowskiego (Kr.) 18.30: II koncert z cyklu: „Żywe wyłamywanie dzieł Chopina”, 20.45: Transmisja z Międzynarodowych Zawodów Narciarskich o „Pucharu Tatry” w Zakopanem (Kr.), 21.00: „Kwitający sad pójnoy” — słuchowisko, 21.30: „Na muzycznej falli”, 22.10: „Karnawał robotniczy” dla Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”.

Godz. 9.00: Nabożeństwo w Bydgoszy, cz. 10.10: Audycja regionalna, 11.25: Koncert życzęć (Kraków), 12.04: Koncert Orkiestry Czechosłowackiego Radia pod dyr. Karola Anceria, 13.05: Niedziela na wsi — „Chłopi w Państwowym Zakładzie Azotowych w Miodnicach (Kr.)”, 14.00: Koncert dla dzieci w świetlicy, „Pieśni Miodostę Muscorgskiego”, 14.55: „Pan Goldhab” Fredry, Transmisja z Teatru Młodego Widza, reżyseria Karol Figura, Opracowanie literackie Zygmunta Leśnodorskiego (Kr.), 16.15: Kameralna i operowa muzyka Mozarta (Trybny), 17.00: Koncert rozrywkowy dla PZPR, 17.45: „DDT” — środek owdobójczy”, pogadanka dr. A. Ossowskiego (Kr.) 18.30: II koncert z cyklu: „Żywe wyłamywanie dzieł Chopina”, 20.45: Transmisja z Międzynarodowych Zawodów Narciarskich o „Pucharu Tatry” w Zakopanem (Kr.), 21.00: „Kwitający sad pójnoy” — słuchowisko, 21.30: „Na muzycznej falli”, 22.10: „Karnawał robotniczy” dla Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”.

Godz. 9.00: Nabożeństwo w Bydgoszy, cz. 10.10: Audycja regionalna, 11.25: Koncert życzęć (Kraków), 12.04: Koncert Orkiestry Czechosłowackiego Radia pod dyr. Karola Anceria, 13.05: Niedziela na wsi — „Chłopi w Państwowym Zakładzie Azotowych w Miodnicach (Kr.)”, 14.00: Koncert dla dzieci w świetlicy, „Pieśni Miodostę Muscorgskiego”, 14.55: „Pan Goldhab” Fredry, Transmisja z Teatru Młodego Widza, reżyseria Karol Figura, Opracowanie literackie Zygmunta Leśnodorskiego (Kr.), 16.15: Kameralna i operowa muzyka Mozarta (Trybny), 17.00: Koncert rozrywkowy dla PZPR, 17.45: „DDT” — środek owdobójczy”, pogadanka dr. A. Ossowskiego (Kr.) 18.30: II koncert z cyklu: „Żywe wyłamywanie dzieł Chopina”, 20.45: Transmisja z Międzynarodowych Zawodów Narciarskich o „Pucharu Tatry” w Zakopanem (Kr.), 21.00: „Kwitający sad pójnoy” — słuchowisko, 21.30: „Na muzycznej falli”, 22.10: „Karnawał robotniczy” dla Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”.

Godz. 9.00: Nabożeństwo w Bydgoszy, cz. 10.10: Audycja regionalna, 11.25: Koncert życzęć (Kraków), 12.04: Koncert Orkiestry Czechosłowackiego Radia pod dyr. Karola Anceria, 13.05: Niedziela na wsi — „Chłopi w Państwowym Zakładzie Azotowych w Miodnicach (Kr.)”, 14.00: Koncert dla dzieci w świetlicy, „Pieśni Miodostę Muscorgskiego”, 14.55: „Pan Goldhab” Fredry, Transmisja z Teatru Młodego Widza, reżyseria Karol Figura, Opracowanie literackie Zygmunta Leśnodorskiego (Kr.), 16.15: Kameralna i operowa muzyka Mozarta (Trybny), 17.00: Koncert rozrywkowy dla PZPR, 17.45: „DDT” — środek owdobójczy”, pogadanka dr. A. Ossowskiego (Kr.) 18.30: II koncert z cyklu: „Żywe wyłamywanie dzieł Chopina”, 20.45: Transmisja z Międzynarodowych Zawodów Narciarskich o „Pucharu Tatry” w Zakopanem (Kr.), 21.00: „Kwitający sad pójnoy” — słuchowisko, 21.30: „Na muzycznej falli”, 22.10: „Karnawał robotniczy” dla Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”.

Godz. 9.00: Nabożeństwo w Bydgoszy, cz. 10.10: Audycja regionalna, 11.25: Koncert życzęć (Kraków), 12.04: Koncert Orkiestry Czechosłowackiego Radia pod dyr. Karola Anceria, 13.05: Niedziela na wsi — „Chłopi w Państwowym Zakładzie Azotowych w Miodnicach (Kr.)”, 14.00: Koncert dla dzieci w świetlicy, „Pieśni Miodostę Muscorgskiego”, 14.55: „Pan Goldhab” Fredry, Transmisja z Teatru Młodego Widza, reżyseria Karol Figura, Opracowanie literackie Zygmunta Leśnodorskiego (Kr.), 16.15: Kameralna i operowa muzyka Mozarta (Trybny), 17.00: Koncert rozrywkowy dla PZPR, 17.45: „DDT” — środek owdobójczy”, pogadanka dr. A. Ossowskiego (Kr.) 18.30: II koncert z cyklu: „Żywe wyłamywanie dzieł Chopina”, 20.45: Transmisja z Międzynarodowych Zawodów Narciarskich o „Pucharu Tatry” w Zakopanem (Kr.), 21.00: „Kwitający sad pójnoy” — słuchowisko, 21.30: „Na muzycznej falli”, 22.10: „Karnawał robotniczy” dla Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”.

Godz. 9.00: Nabożeństwo w Bydgoszy, cz. 10.10: Audycja regionalna, 11.25: Koncert życzęć (Kraków), 12.04: Koncert Orkiestry Czechosłowackiego Radia pod dyr. Karola Anceria, 13.05: Niedziela na wsi — „Chłopi w Państwowym Zakładzie Azotowych w Miodnicach (Kr.)”, 14.00: Koncert dla dzieci w świetlicy, „Pieśni Miodostę Muscorgskiego”, 14.55: „Pan Goldhab” Fredry, Transmisja z Teatru Młodego Widza, reżyseria Karol Figura, Opracowanie literackie Zygmunta Leśnodorskiego (Kr.), 16.15: Kameralna i operowa muzyka Mozarta (Trybny), 17.00: Koncert rozrywkowy dla PZPR, 17.45: „DDT” — środek owdobójczy”, pogadanka dr. A. Ossowskiego (Kr.) 18.30: II koncert z cyklu: „Żywe wyłamywanie dzieł Chopina”, 20.45: Transmisja z Międzynarodowych Zawodów Narciarskich o „Pucharu Tatry” w Zakopanem (Kr.), 21.00: „Kwitający sad pójnoy” — słuchowisko, 21.30: „Na muzycznej falli”, 22.10: „Karnawał robotniczy” dla Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”.

Godz. 9.00: Nabożeństwo w Bydgoszy, cz. 10.10: Audycja regionalna, 11.25: Koncert życzęć (Kraków), 12.04: Koncert Orkiestry Czechosłowackiego Radia pod dyr. Karola Anceria, 13.05: Niedziela na wsi — „Chłopi w Państwowym Zakładzie Azotowych w Miodnicach (Kr.)”, 14.00: Koncert dla dzieci w świetlicy, „Pieśni Miodostę Muscorgskiego”, 14.55: „Pan Goldhab” Fredry, Transmisja z Teatru Młodego Widza, reżyseria Karol Figura, Opracowanie literackie Zygmunta Leśnodorskiego (Kr.), 16.15: Kameralna i operowa muzyka Mozarta (Trybny), 17.00: Koncert rozrywkowy dla PZPR, 17.45: „DDT” — środek owdobójczy”, pogadanka dr. A. Ossowskiego (Kr.) 18.30: II koncert z cyklu: „Żywe wyłamywanie dzieł Chopina”, 20.45: Transmisja z Międzynarodowych Zawodów Narciarskich o „Pucharu Tatry” w Zakopanem (Kr.), 21.00: „Kwitający sad pójnoy” — słuchowisko, 21.30: „Na muzycznej falli”, 22.10: „Karnawał robotniczy” dla Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”.

Godz. 9.00: Nabożeństwo w Bydgoszy, cz. 10.10: Audycja regionalna, 11.25: Koncert życzęć (Kraków), 12.04: Koncert Orkiestry Czechosłowackiego Radia pod dyr. Karola Anceria, 13.05: Niedziela na wsi — „Chłopi w Państwowym Zakładzie Azotowych w Miodnicach (Kr.)”, 14.00: Koncert dla dzieci w świetlicy, „Pieśni Miodostę Muscorgskiego”, 14.55: „Pan Goldhab” Fredry, Transmisja z Teatru Młodego Widza, reżyseria Karol Figura, Opracowanie literackie Zygmunta Leśnodorskiego (Kr.), 16.15: Kameralna i operowa muzyka Mozarta (Trybny), 17.00: Koncert rozrywkowy dla PZPR, 17.45: „DDT” — środek owdobójczy”, pogadanka dr. A. Ossowskiego (Kr.) 18.30: II koncert z cyklu: „Żywe wyłamywanie dzieł Chopina”, 20.45: Transmisja z Międzynarodowych Zawodów Narciarskich o „Pucharu Tatry” w Zakopanem (Kr.), 21.00: „Kwitający sad pójnoy” — słuchowisko, 21.30: „Na muzycznej falli”, 22.10: „Karnawał robotniczy” dla Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”.

Godz. 9.00: Nabożeństwo w Bydgoszy, cz. 10.10: Audycja regionalna, 11.25: Koncert życzęć (Kraków), 12.04: Koncert Orkiestry Czechosłowackiego Radia pod dyr. Karola Anceria, 13.05: Niedziela na wsi — „Chłopi w Państwowym Zakładzie Azotowych w Miodnicach (Kr.)”, 14.00: Koncert dla dzieci w świetlicy, „Pieśni Miodostę Muscorgskiego”, 14.55: „Pan Goldhab” Fredry, Transmisja z Teatru Młodego Widza, reżyseria Karol Figura, Opracowanie literackie Zygmunta Leśnodorskiego (Kr.), 16.15: Kameralna i operowa muzyka Mozarta (Trybny), 17.00: Koncert rozrywkowy dla PZPR, 17.45: „DDT” — środek owdobójczy”, pogadanka dr. A. Ossowskiego (Kr.) 18.30: II koncert z cyklu: „Żywe wyłamywanie dzieł Chopina”, 20.45: Transmisja z Międzynarodowych Zawodów Narciarskich o „Pucharu Tatry” w Zakopanem (Kr.), 21.00: „Kwitający sad pójnoy” — słuchowisko, 21.30: „Na muzycznej falli”, 22.10: „Karnawał robotniczy” dla Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”.

Godz. 9.00: Nabożeństwo w Bydgoszy, cz. 10.10: Audycja regionalna, 11.25: Koncert życzęć (Kraków), 12.04: Koncert Orkiestry Czechosłowackiego Radia pod dyr. Karola Anceria, 13.05: Niedziela na wsi — „Chłopi w Państwowym Zakładzie Azotowych w Miodnicach (Kr.)”, 14.00: Koncert dla dzieci w świetlicy, „Pieśni Miodostę Muscorgskiego”, 14.55: „Pan Goldhab” Fredry, Transmisja z Teatru Młodego Widza, reżyseria Karol Figura, Opracowanie literackie Zygmunta Leśnodorskiego (Kr.), 16.15: Kameralna i operowa muzyka Mozarta (Trybny), 17.00: Koncert rozrywkowy dla PZPR, 17.45: „DDT” — środek owdobójczy”, pogadanka dr. A. Ossowskiego (Kr.) 18.30: II koncert z cyklu: „Żywe wyłamywanie dzieł Chopina”, 20.45: Transmisja z Międzynarodowych Zawodów Narciarskich o „Pucharu Tatry” w Zakopanem (Kr.), 21.00: „Kwitający sad pójnoy” — słuchowisko, 21.30: „Na muzycznej falli”, 22.10: „Karnawał robotniczy” dla Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”.

Godz. 9.00: Nabożeństwo w Bydgoszy, cz. 10.10: Audycja regionalna, 11.25: Koncert życzęć (Kraków), 12.0

Spotkanie bokserskie
POLSKA—CSR
odbędzie się w Zlinie

Międzynarodowy mecz pięściarski Polska—Czechosłowacja, wyznaczony na 10 marca br. nie odbędzie się, jak było projektowane w Pradze, lecz w Zlinie (Gottwaldow).

Drugim natomiast mecz rewanżowy w dniu 12 marca br. rozegrany zostanie w Nowych Zamkach na Słowacji.

Spotkanie Polska—CSR będzie prowadzone przez neutralnego arbitra — Austriaka Windlera.

Niedzieńne spotkania
piłkarskie
ligowych drużyn Śląskich

W dniu dzisiejszym odbędzie się na Śląsku szereg spotkań piłkarskich, w których wystąpią drużyny pierwszej i drugiej ligi.

Ruch wyjeżdża do Siemianowic, gdzie zmierzy się z Siemianowiczanką.

Polonia bytomska walczyć będzie z Metalem (Bytom).

W Zabrzu Szombierki spotkają się z tamtejszymi Górnikami, a w Lipinach zobaczymy atrakcyjne spotkanie pomiędzy Naprzodem (Lipiny) a GKKS 27 (Orzędów).

Do powyższych spotkań czołowe drużyny Śląskie wystąpią w swych najlepszych składach.

Fuzja czołowych
klubów Żywca

KRAKÓW. Dwa czołowe kluby Żywca: ZMP „Soła” i SKS „Koszarawa” postanowiły połączyć się w jedną całość organizacyjną, p. n. „Zrzeszenie Sportowe Związkowic” w Żywcu.

W ten sposób Żywiec otrzyma silny klub sportowy, który może odegrać dużą rolę w piłkarstwie, gdyż zarówno „Soła” jak i „Koszarawa” zdobywały wielokrotnie tytuł mistrza podokręgu KOZPN.

OTWARCIE MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW
NARCIARSKICH



Narciarze rumuńscy przed trybunami

SPORT

SUKCESY PIŁKARZY RADZIECKICH na arenie międzynarodowej

Sportowcy radzieccy byli przed wojną stosunkowo mało znani za granicą, głównie z racji nielicznych kontaktów sportowych z różnymi państwami Europy.

Pierwszy wyjazd za granicę radzieckich piłkarzy miał miejsce jeszcze w roku 1923. Wyjeżdżała wówczas drużyna piłkarska do Szwecji, Finlandii i Niemiec, gdzie spotykała się z robotniczymi drużynami tych państw i nie przegrała żadnego spotkania.

W roku 1924 odwiedzili ZSRR drużyny piłkarskie Turcji i Finlandii.

W roku 1926 reprezentacja piłkarska górników Zagłębia Donieckiego bawiła w Niemczech, a do ZSRR zawitali zaś piłkarze łotewscy.

Jeśli chciałobyśmy wliczyć wszystkie wyjazdy sportowców radzieckich za granicę od roku 1923, aż do wybuchu drugiej wojny światowej, to uzyskalibyśmy bardzo okazałą cyfrę.

Z najlepszych wyników uzyskanych za granicą przed wojną, należy przytoczyć zwycięstwa reprezentacji Moskwy w roku 1934 i 1935 nad zawodowymi piłkarskimi klubami Francji „Red Star” i „Racing Club”. — Mimo, że sportowcy radzieccy nie brali udziału w olimpiadach i mistrzostwach świata — stale doskonalili swą technikę sportową i kroczili naprzód.

Było to możliwe dzięki temu, że

sport w ZSRR miał stworzone takie możliwości rozwoju, jakich nie posiadało żadne państwo.

Szerzej i liczniej wystąpili sportowcy radzieccy na arenie europejskiej i światowej dopiero po zakończeniu ostatniej wojny.

Odąd rozpoczęły się triumfy sportu radzieckiego we wszystkich dziedzinach sportu w skali międzynarodowej.

Początek zrobili moskiewscy „Dynamowcy”, którzy w listopadzie 1945 roku odwiedzili ojczyznę piłki nożnej — Anglię. Zaszczyt reprezentowania po raz pierwszy barw Z. S. R. P. po wojnie na arenie międzynarodowej przypadł w udziale piłkarzom „Dynamo” dlatego, że klub ten reprezentuje stare i najlepsze tradycje sportowe ZSRR, a jego drużyna piłkarska zwyciężyła w ostatnich mistrzostwach Związku Radzieckiego (rok 1940) oraz w pierwszych mistrzostwach powojennych (r. 1945), wykazując przy tym znakomitą formę i wyższość nad przeciwnikami.

„Dynamowcy” rozegrali w Anglii 4 spotkania (w Londynie, Cardiffie, Glasgow) wygrywając 2 mecze i 2 remisując.

Zwycięstwo nad drużynami tej miary, co wielokrotny mistrz Anglii, posiadacz pucharu — „Arsenal” oraz nad „Cardiff — City” — remis z mistrzami Szkocji — „Rangers” i londyńską „Chelsea” — były tak sensacyjne, a forma i technika Rosjan tak błyskotliwe, że sukcesy piłkarzy radzieckich rozniósł szerokim echem po całej kulii ziemskiej i wzbudziły podziw światowej opinii sportowej.

Śladami „Dynamo” na podobój stadionów Europy ruszyły drużyny piłkarskie „Spartak”, „CDKA”, „Dynamo” (Tiflis), „Torpedo” i inne, które w roku 1946 grały w Jugosławii, w Polsce, Bułgarii, Albanii, Rumunii, Finlandii i Szwecji, odnosząc wszędzie wspaniałe sukcesy. — Ogólny stosunek bramek w tych spotkaniach — 111—43 na korzyść piłkarzy radzieckich mówi sam za siebie.

Jesień roku 1947 przyniosła nowe sukcesy piłkarzom radzieckim.

Drużyna piłkarska „Torpedo” w swym tournée po Węgrzech wygrała wszystkie trzy mecze z czołowymi zespołami węgierskimi, uzyskując ogólny stosunek bramek 13:4.

Drużyna piłkarska „Dynamo” z Moskwy pokonała w Sztokholmie i Goeteborgu najlepsze zespoły Szwecji — Norrkoeping Kamraterna i Kamraterna Goeteborg w stosunku 5:1.

Wreszcie piłkarze CDKA wygrali w Pradze ze Spartą 2:1.

Tak przedstawia się bilans

startów radzieckich na arenie międzynarodowej — bilans naprawdę imponujący.

Czeska gazeta „Młoda Fronta” mówi o sporcie radzieckim:

„Sport radziecki znajduje się na najwyższym poziomie sportu światowego. Nie znaczy to oczywiście, że sportowcy radzieccy we wszystkim są lepsi od innych: kto jednak pomyśli o tym, jak krótki jest okres rozwoju sportu w ZSRR i jakie olbrzymie rezultaty w tym okresie osiągnięto — ten przyzna, że wyniki te są wspaniałe”.

Imprezy sportowe w czasie Targów Poznańskich

POZNAŃ. Celem uzgodnienia przeprowadzenia w okresie trwania Międzynarodowych Targów Poznańskich szeregu atrakcyjnych imprez sportowych

Zawody łyżwiarskie w Mińsku

MOSKWA. W Mińsku zakończyły się wielkie zawody łyżwiarskie, z udziałem czołowych zawodników Ukrainy, Białorusi, Łotwy, Estonii i republiki Karelo-Fińskiej.

Każda reprezentacja składała się z 4 drużyn: męskiej, żeńskiej oraz juniorów. Pogoda nie była nadzwyczajna, a w czasie zawodów padał mokry śnieg. — Mimo ciężkich warunków, stoczono w poszczególnych konkurencjach zwycięstwa i zwycięstwa.

Bieg na 500 m. wygrał Strood (Ryga) w czasie 48,6 s. Zeszlono m. mistrz ZSRR — Bolszakow, reprezentant Białorusi, wygrał 3 km. w czasie 6:14,0 min. na 1.500 m.

Strood i Bolszakow uzyskali jednakowy czas — 2:37,4 min.

W klasyfikacji ogólnej mistrzostwo indywidualne zdobył Bolszakow (Białoruś). Pierwsze miejsce wśród kobiet zajęła również reprezentantka Białorusi — Złajda Bolszakowa.

Drużynowo zawody wygrała Łotwa.

— wyłoniona została specjalna komisja przy Obywatelskim Komitecie Propagandy MTP, w skład której weszli: mjr Janicki — dyr. Woj. UKF, dyr. Dembiński — naczelnik MWWF, mgr Bałcer z Kuratorium, Dzie. dzieł z OKZZ oraz Marcinkowski — prezes POZLA.

Komisja ta, rozpoczynając swą działalność, wyznaczyła już pierwsze zawody, które odbędą się w Poznaniu w czasie Targów, a mianowicie: mecz piłkarski o puchar sp. Kaluży, między Krakowem i Poznaniem, zawody lekkoatletyczne Poznań—Gdańsk, mecz pływaków „Warta”—„Grom”, dalej zawody szermiercze z udziałem najlepszych szermierzy z całej Polski, zjazd gwiazdzysty Automobilklubu R. P. oraz zawody motocyklowe na żużlu.

„Gazeta Krakowska” — Wyd. Robotnicza Spółdzielnia Pismo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Krakowie

Wydawnicza „Prasa” Kraków — Wiślna 2, tel. 558-62

Redaguje: Komitet Redakcyjny Kraków, Wiślna 2, tel. centr. 558-55

Red. nac. przyjmuje godz. 9—12, Sekretarz red. godz. 11—12
Sekretariat red. godz. 12—13,30

Prenumerata mies. bez odnosaenia 120 zł. — z odnosaeniem 170 zł — przez pocztę mies. 150 zł — RSW „Prasa” — Wyzdla Kolportazu: Kraków, Wiślna 2, tel. 544-79, 502-48, tel. rozdzielni miejskiej komisowej 586-32, Konto PKO IV-1033, Biuro ogłoszeń RSW „Prasa” Kraków, Starowislna 4, telefon 535-60, Konto PKO IV-1980

Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Państwowe Krakowskie Zakłady Graficzne, Kraków, Wielopole 1 M-51434

NIEDZIELA SPORTOWA

KRAKÓW. — Godz. 9: Zebrańie klubów należących do Z. S. „Związkowca”, w sali ZKS Legia, ul. Stawkowska 6 I p.

Godz. 11,30: Na boisku Garbarni mecz piłki nożnej Legia (W-wa)—Garbarnia.

Godz. 11,30: Na stadionie ZKS Cracovia zawody towarzyskie Dąbski—Cracovia.

Godz. 14,30: Na boisku Korony mecz piłki nożnej Płaszowianka—Korona.

Godz. 16: Na sali WUKF, ul. Manifestu Lipcowego międzymiastowy mecz tenisa stołowego Łódź—Kraków.

Godz. 16: Na sali WUKF, ul. Manifestu Lipcowego rozgrywki o mistrzostwo krak. klasy A w koszykówce.

Godz. 17: Na pływalni Polskiej YMCA zimowe mistrzostwa pływackie.

CHYZANÓW. Towarzystwo spotkanie piłkarskie Gwardia—Wisła—Fablok.

KATOWICE. Drugi dzień indywidualnych mistrzostw Polski w zapasach i podnoszeniu ciężarów.

SIEMIANOWICE. Spotkanie piłkarskie Ruch—Siemianowiczanka.

BYTOM. Spotkanie piłkarskie Polonia (Byt.)—Metal.

ZABRZE. Mecz piłkarski Szombierki—Górniki.

LIPINY. Naprzód—GZKS 27.

ŁÓDZ. Obrady Okręgowego Związku Motocyklistów.

WROCLAW. Międzynarodowe zawody bokserskie senniorów Węgry—Polska.

POZNAŃ. Towarzystwo spotkania w pilce nożnej: Warta—Admira, ZZK—Lubowski KS.

SZCZECIN. Międzymiastowe zawody bokserskie Warszawa—Szczecin.

Upton Sinclair

Grzędawisko

Wyjętek z powieści, której druk rozpoczynamy już w najbliższych dniach

— Jurgis dzwignął się. Był wściekły. Ale drzwi się zatrzasnęły, cały gmach tonął w mroku. Zadnego do niego dostępu. Po chwili poczuł lodowe tchnienie wiatru. Tedy zawrócił i pośpiesznie odeszedł.

Znalazł się znowu w bardziej ożywionej części miasta. Przystanął. Nie chciał zwracać na siebie uwagi. Pomimo ostatniego upokorzenia serce jego było triumfem. Grę przecięło ostaciecznie wygrał. Od czasu do czasu wadał rękę do kieszeni, aby się przekonać, czy ma ów banknot studolarowy.

Zaczął się zastanawiać i po chwili doszedł do wniosku, że znajduje się jednak w położeniu fatalnym. Oprócz owego banknotu nie posiadał ani centa. Musi szukać sobie noclegu, a więc musi ów banknot zmienić.

Ruszył dalej. Pół godziny przeszło zastanawiał się nad tym zagadnieniem. Gdyby w przytułku noclegowym zmienił taki banknot, zamordowany by go jeszcze tej nocy. Mógł iść do jakiegokolwiek hotelu albo na stację zmienić pieniądze, ale coż ludzie powiedzieliby o nim? Skąd w rękach włóczęgi taki banknot? Zaareztowano by go na pewno. Jakże się będzie tłumaczył? Rano Master Freddie zbudzi się, zauważy brak pieniędzy, nakaze za nim pogoń, będzie musiał od-

dać pieniądze. Jedno tylko pozostało, spróbować szczęścia w jakiej „bawarii”. Mógł coś zjeść i przy płaceniu zażądać zmiany banknotu.

Przechodząc tedy zaczął zaglądać do różnych bawarii. Ale kręciło się w nich zbyt dużo ludźi. Nareszcie zaszedł do takiej, w której szynkarz był sam. Zaciśnął pięści, na wszystko przygotowany i wszedł.

— Może mi pan zmienić sto dolarów?

Szynkarz był człowiekiem roslym, posiadał głos ochrypły, a szczęki ślicza zawodowego. Twarz miał pokrytą szczeniastym zarostem, nie golony był od trzech tygodni.

— Czego chcesz?

— Pytam się, czy pan może mi zmienić sto dolarów?

— A skąd ty masz sto dolarów?

— Co panu do tego! Mam i chcę zmienić. Zapłacę za to.

— Pokaż no.

— A zmieni pan? — zapytał Jurgis, kurczowo w kieszeni zaciskając pięść z banknotem.

— Cóż u licha, jakże mam wiedzieć, czy banknot nie jest czasem fałszywy! Za kogo mnie bierzesz!

Jurgis wyjął banknot z kieszeni, pokazał z daleka, szynkarz patrzył. Potem zmierzysł się wzrokiem nieprzyjzłym. Wreszcie Jurgis wręczył mu papier.

Szynkarz obejrzał go z obu stron nader uważnie. Następnie popatrzył pod światło. Był nowy czysty, to właśnie budziło podejrzenie. Jurgis śledził każdy ruch szynkarza.

Szynkarz znowu spojrzał na Jurgisa i rzekł:

— Hm, kupiesz co? Stał przed wiozyczką w łachmanach, z ręką po nóż.

obandażowaną, smród szedł od niego — i taki miał sto dolarów!

— Wypiję kufel piwa — rzekł Jurgis.

— All right, zmienię.

Wielką banknot do kieszeni, napełnił kufel piwem i postawił na stole. Następnie podszedł do kasy, wyciągnął skrytkę, wreszcie dobył pieniądze i począł Jurgisowi odliczać na stół. Dwie sztuki po dziesięć centów, jedną dwudziestopięciocentową oraz poidolarówkę.

— Oto tu jest.

Jurgis czekał, myślał, że szynkarz raz jeszcze sięgnie do kasy.

Nareszcie rzekł:

— A dziewięćdziesiąt dziewięć dolarów!

— Czysty zwariował?

Jurgis wytrzeszczył na niego oczy. Przez chwilę przerażenie zupełnie go sparaliżowało. Nagle ogarnęła go dżika, ślepa wściekłość. Ryknął jak zwierzę, chwycił kufel i ciskał nim w szynkarza. Ten szybko przechylił się w bok, kufel go minął. Ale Jurgis zdrową rękę podniósł: groźnica, zaciśnąwszy ją w kulek: szynkarz jednak wymierzył mu tak silny policzek, że Jurgis padł na wznak. Gdy się dzwignął z podłogi szynkarz wrzeszczał:

— Na pomoc, na pomoc!

Jurgis chwycił butelkę, cisnął w jego stronę, ten jednak znów się uchylił i butelka roztrzaskała się o ścianę. Wtedy Jurgis rzucił się na niego. Ale szynkarz potężną pięścią uderzył go między oczy. Jurgis padł drugi raz. Teraz odeknęły się drzwi, wpadło dwóch ludzi i to właśnie w chwili, gdy wściekły Litwin porzywał bandaż z chorej ręki.

— Bacność — zawołał szynkarz. — On ślepa po nóż.

Przekonawszy się, że przybycie śpieszą mu z pomocą, rzucił się ponownie na Jurgisa, powalił go, a wszyscy trzej przyduśli go do podłogi swymi ciałami.

Po chwili wpadł do szynku policjant, a szynkarz zawołał:

— Pilnujcie się, on ma przy sobie nóż!

Jurgis dzwignął się na kolana. W tej chwili policjant zdielił go pałką przez głowę. Aczkolwiek uderzenie nieco Jurgisa oszłodziło, zerwał się jak ranyony byk i począł się bronić. Pałka policjanta jednak ponownie uderzyła go w głowę. Padł na podłogę jak długi.

Policjant przykucał przy nim, patrząc, czy może raz jeszcze wstać. Szynkarz trzymał się za głowę.

— Jezu myślałem, że mnie zabije! Czy zgnał mnie gdzie nożem?

— Nie widzę żadnej rany — rzekł policjant — co się tu stało?

— Prijana szelma i koniec — w dodatku kulawa mucha! Ale o mało mi porządnie nie dojechał! Poślij pan, panie Billy, po pomoc.

— Nie warto — już się nie broń, a daleko wie jest.

Ujął Jurgisa za kołberz i szarpnął.

— Wstawaj zaraz, słyszysz?

Ale Jurgis się nie ruszył. Szynkarz podszedł do kasy, schował w bezpieczne miejsce banknot, następnie wzięł szklankę wody i wylał ją na głowę Jurgisa.

Jurgis począł jęczeć. Policjant dzwignął go i wywlokł na ulicę. Posterunek znajdował się zaraz na zakręcie ulicy. Po upływie kilku minut Jurgis śedział już zamknięty w celli.

Radziecka kronika kulturalna

CENTRALNY TEATR ARMII
CZERWONEJ

Na dzień rocznicy Armii Radzieckiej, Centralny Teatr Armii Czerwonej wystawił dwie premiery: sztukę Mikołaja Winnikowa „Szeroki step” o życiu radzieckiej wsi; kolchozowej i sztukę Jony Pruta „Ocean Spokojny” o bohaterkich wyczynach marynarzy łodzi podwodnych.

W roku bieżącym teatr ten obchodził 20-lecie swego istnienia. W ciągu tego okresu teatr zyskał sobie duże uznanie u widzów. Wystawił on szereg sztuk obrazujących największe wydarzenia ostatniej wojny, jak np. bitwę pod Stalingradem, wyzwolenie Krymu, obronę Leningradu i inne. W wielu sztukach poruszane są zagadnienia wychowania młodych żołnierzy i stawiane zagadnienia obowiązku i honoru radzieckich oficerów i żołnierzy. Teatr wystawia także sztuki, obrazujące współczesną rzeczywistość radziecką i utwory dramatyczne z światowego repertuaru. Teatr nie stroni również od wystawiania sztuk młodych pisarzy, którzy wyszli z szeregów Armii Radzieckiej.

Centralny Teatr Armii Czerwonej mieści się we wspaniałym budynku, wybudowanym na krótko przed wojną. Gmach teatru ma kształt gwiazdy pięciokątnej jako emblematu Armii Radzieckiej. Sala teatralna mieści ponad 1000 widzów.

Nowy zbiór przekładów Mickiewicza

Nakładem wydawnictwa „Prawda” wyszedł w 150 tys. egzemplarzy nowy zbiór wybranych utworów Adama Mickiewicza. Zbiór zawiera: ballady, sonety, bajki, fragmenty z „Konrada Wallenroda”, z „Dziadów” i „Pana Tadeusza”. Komentarze do utworów napisał Marek Żywow. Zbiór zawiera również artykuł pt. „Mickiewicz w przekładach na język rosyjski”. W artykule tym dokonano przeglądu przekładów utworów Mickiewicza, które rozpoczęły w 1882 r. Konrad Rylejew, a kontynuowali następnie Puszkין, Lermontow, Fiet, Briusow i inni. Wielu przekładów dokonał poeta radziecki. W artykule wskazuje się, że w żadnym kraju nie dokonano tak wielu przekładów utworów Mickiewicza jak w Związku Radzieckim.

Przed rocznicą urodzin Szewczenki

W marcu upływa 135 lat od dnia urodzin wielkiego poety ukraińskiego Tarasa Szewczenki. W związku z tą datą filologowie i historycy literatury w Charkowie przygotowali wiele interesujących referatów i odczytów. Docent literatury ukraińskiej na uniwersytecie charkowskim Eudokia Ponomarenko napisała pracę na temat jednoci narodów słowiańskich w twórczości Szewczenki. Autorka analizuje utwory pisarza czeskiego Gawliczka, wykazując wpływ poety ukraińskiego na pisarza czeskiego.

Już wkrótce

„GRZEWISKO”

Uptona Sinclaira

w Gazecie
Krakowskiej

Uczni wychowani w światopoglądzie mieszczańskim zwykle twierdzą, że estetyka jako nauka jest właściwie częścią psychologii. Marksisci odrzucają tę definicję. Do zagadnień estetycznych należy przecież także takie zjawisko jak zależność twórcy od określonego środowiska socjalnego, albo np. to, jak dzieło oddziaływało na społeczeństwo, gdzie i dlaczego znajduje odbiorców. Estetyka — powie marksista — jest nie tylko nauką o prywatnych radościach doznawanych wobec jakiegoś dzieła; jest również w pewnym sensie nauką o poznaniu rzeczywistości społecznej i wychowywaniu odbiorców. Bada ona warunki powstawania i rozchodzenia się dzieł literatury, sztuki, muzyki czy filmu, bada je w tym celu, by móc stawiać pewne wymagania twórcom. Ostatecznym jej zadaniem jest sformułowanie takich postulatów twórczości, by dzieło mogło jednocześnie cieszyć nas, wychowywać ideologicznie i moralnie, i przysposabiać do czynnego współdziałania w budowaniu świata. Ponieważ estetyka jest częścią ogólnej nauki o całokształcie zjawisk społecznych, więc mamy prawo mówić o estetyce marksistowskiej. Opiera się ona bowiem zarówno na marksistowskiej teorii poznania jak i na marksistowskiej nauce o społeczeństwie.

Samorząd miejski organizuje upowszechnianie kultury

Na porządku dziennym ostatniego posiedzenia Komisji Kultury i Sztuki Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie znajdował się m. in. również i okólnik kancelarii Rady Państwa z dnia 30 grudnia ub. r. w sprawie instrukcji działalności samorządu na polu kultury i sztuki. Okólnik ten, skierowany do prezydentów wojewódzkich, miejskich i powiatowych rad narodowych, stoi w związku z dalszym porządkowaniem zakresu działania samorządu i obejmuje zaaprobowane przez Radę Państwa wytyczne w dziedzinie kultury i sztuki, ustalone z właściwymi czynnikami rządowymi. W myśl tych wytycznych zakładanie i prowadzenie muzeów, z wyjątkiem miejskich muzeów o charakterze wyłącznie lokalnie historycznym, należy do państwa. Wszystkie muzea samorządowe, nie odpowiadające temu charakterowi, będą przejęte przez państwo najpóźniej z dniem 1 stycznia 1950 r. Muzea historyczne, które mogą prowadzić w drodze wyjątku poszczególne miasta, mogą być poświęcone wyłącznie historii danego miasta.

Zawodowe teatry, opery i filharmonie zakłada i prowadzi państwo. Istniejące w tej chwili samorządowe przedsiębiorstwa tego rodzaju będą przejęte przez Ministerstwo Kultury i Sztuki najpóźniej z dniem 1 stycznia 1950 r. Szkoły artystyczne zakłada i prowadzi państwo. Samorządowe szkoły tego typu będą przejęte przez Ministerstwo Kultury i Sztuki najpóźniej z dniem 1 stycznia 1950 r.

Zachodzi możliwość, że niektóre muzea samorządowe, zwłaszcza posiadające większe znaczenie ze stanowiska ogólnopolskiego, zawodowe teatry, opery, filharmonie oraz szkoły artystyczne — będą mogły być przejęte przez Ministerstwo Kultury i Sztuki już w ciągu roku 1949.

Z dniem 1 stycznia 1950 r. znika z budżetów samorządowych wszelkie wydatki na muzea, zawodowe teatry, opery, filharmonie oraz szkoły artystyczne.

Samorządowe muzea, zawodowe teatry, opery, filharmonie oraz szkoły artystyczne zostaną przekazane państwu wraz z całym majątkiem nieruchomym i ruchomym.

Zgodnie z tymi wytycznymi właściwym polem działalności samorządu na polu kultury i sztuki jest upowszechnianie kultury na danym terenie. W tym celu samorząd winien zakładać i prowadzić świetlice i domy ludowe oraz popierać materialnie i moralnie tudzież brać udział w organizowaniu teatrów amatorskich, chórów ludowych itp. imprez.

Samorząd powinien rozłożyć szczególną opiekę nad miejscami straceń i pomnikami miejscowymi przez zabezpieczenie nieupamiętnionych jeszcze miejsc straceń i konserwowanie pomników.

W ramach powyższych wytycznych Krakowska Komisja Kultury i Sztuki ustaliła program swej działalności na jednym z najbliższych swoich posiedzeń.

Czesław Dylowicz

Dr Stefan Morawski

O czym powinna mówić estetyka?

(Podstawowe prawa estetyki marksistowskiej)

Uczni wychowani w światopoglądzie mieszczańskim zwykle twierdzą, że estetyka jako nauka jest właściwie częścią psychologii. Marksisci odrzucają tę definicję. Do zagadnień estetycznych należy przecież także takie zjawisko jak zależność twórcy od określonego środowiska socjalnego, albo np. to, jak dzieło oddziaływało na społeczeństwo, gdzie i dlaczego znajduje odbiorców. Estetyka — powie marksista — jest nie tylko nauką o prywatnych radościach doznawanych wobec jakiegoś dzieła; jest również w pewnym sensie nauką o poznaniu rzeczywistości społecznej i wychowywaniu odbiorców. Bada ona warunki powstawania i rozchodzenia się dzieł literatury, sztuki, muzyki czy filmu, bada je w tym celu, by móc stawiać pewne wymagania twórcom. Ostatecznym jej zadaniem jest sformułowanie takich postulatów twórczości, by dzieło mogło jednocześnie cieszyć nas, wychowywać ideologicznie i moralnie, i przysposabiać do czynnego współdziałania w budowaniu świata. Ponieważ estetyka jest częścią ogólnej nauki o całokształcie zjawisk społecznych, więc mamy prawo mówić o estetyce marksistowskiej. Opiera się ona bowiem zarówno na marksistowskiej teorii poznania jak i na marksistowskiej nauce o społeczeństwie.

Cztery prawa wysuwa estetyka marksistowska: Oto pierwsze z nich: „Każde dzieło jest wytworem określonych warunków socjalnych”; znaczy to że w każdym dziele artysty (pisarza, malarza czy muzyka) przejawia poprzez swoje osobiste poglądy i odczucia to, co tkwi w społeczeństwie, które go wychowało. Wszystkie myśli i pragnienia wyrażone w tym dziele powstawały w ściśleym związku z określonymi zmianami historycznymi. Zmiany te zaś następowały wskutek przeobrażeń gospodarczych. Za tymi przeobrażeniami poszły inne, w dziedzinie ustrojowej, prawnej i obywatelowej. Za tymi z kolei nastąpiły zmiany w sposobie myślenia i tłumaczenia sobie świata. Dzieło artystyczne jest wyrazem tych długotrwałych przeobrażeń, które mają

charakter postępowy. Przeobrażenia te dokonują się w ciągłej walce klasowej. Każdy pisarz odzwierciedla w swym dziele — świadomie lub nieświadomie — tę walkę klasową. Pisarz może być przekonany, że tworzy niezależnie od warunków socjalnych, jakoby poza historią, ale w istocie rzeczy jego postawa musi wyrażać, czy jest on ze swoją klasą, czy przeciw niej.

Marksisci nie twierdzą jednak, jak to się często uodólnia, że zjawiska polityczno-gospodarcze wpływają bezpośrednio na charakter dzieła, i że tylko one dzieło to kształtują. Na artystę (a tym samym i na dzieło) wpływa również tradycja z poprzedniego okresu, tj. pewne zjawiska społeczne, które zmieniają się w znacznie wolniejszym tempie niż zjawiska gospodarcze. Przykładem na to jest choćby nasz kraj. Jesteśmy ustrojowo państwem ludowym, ale kulturalnie, w zakresie twórczości artystycznej, znajdujemy się dopiero na drodze do wyzwolenia się z dawnych tradycji literackich, plastycznych i muzycznych. Badając dane dzieło musimy zatem uwzględnić wszystkie wspomniane przed chwilą warunki jego powstania.

Dругie prawo estetyki marksistowskiej mówi:

„Dzieło powinno być realistyczne”. W pierwszym prawie stwierdzaliśmy historyczny fakt zależności dzieła od podłoża społecznego, tutaj stawiamy normę. Żądamy od artysty, by tworzył realistycznie. Żądanie to opieramy na następującym rozumowaniu: twórczość artystyczna jest poznawaniem i odtwarzaniem świata za pomocą obrazów. Obraz jest czymś in-

dywidualnym, ale mieszcza się w nim również pewne typowe cechy przynależne rzeczywistości przedmiotom. Np. obraz stołu mówi nam o jakimś pojedynczym stole, a jednocześnie określa nam stół w ogóle. Jeśli twórczość artystyczna jest poznawaniem świata poprzez typowe obrazy, to musi to być poznanie prawdziwe, odtwarzające rzeczywistość. Pisarz wówczas jest realistą jeśli odtwarza w swych bohaterach prawdziwych ludzi z prawdziwego zdarzenia, ale nie byle jakich, nie tuzinkowych lecz właśnie takich, w których przejawiają się typowe dla ogółu zjawiska o charakterze społecznym. Balzac potrafił tworzyć takich bohaterów. Są oni indywidualni, żywi, a jednocześnie typowi dla swego okresu, dla swego społeczeństwa. Dają prawdziwy obraz swojej współczesności. Każde arcydzieło spełnia ten sam postulat. U Szekspira, u Moliere’a, u Racine’a, u Gorkiego, spotykamy bohaterów, którzy uczą nas często więcej o danej epoce historycznej niż fachowe podręczniki. Realistyczne odtwarzanie rzeczywistości w literaturze i sztuce posiada przy tym wybitne znaczenie wychowawcze, gdyż każdy uczciwy artysta, wiernie opisując współczesny mu świat, odtwarza — choćby nawet bezwiednie — zwycięstwo historii nad klasą upadającą.

Trzecie prawo również określa normę, a mianowicie: „Każde dzieło powinno wychowywać”.

Marksisci twierdzą, że jeśli na człowieka wpływają decydujące warunki gospodarczo-społeczne, to jedyną słuszną rzeczą jest warunki te świadom-

nie kształtować, tak by przyspieszyć rozwój coraz to wyższych form społecznych. Dzieło artystyczne wskazuje na kierunki rozwojowe. Pokazuje świat społeczny takim, jakim on jest naprawdę, zbliża nas do rzeczywistości. Wyprzedzając tę rzeczywistość, wskazują na ideały, do których należy dążyć, wywołuje w odbiorcy potrzebę działania. Pobudza do budowania fabryk i osiedli, nowych teatrów i muzeów, do wzmoczonej działalności wytwórczej, która w swoim wyniku prowadzi — w ustroju socjalistycznym do wyzwolenia człowieka spod panowania nielzanych mu sił przyrody, a w ustroju kapitalistycznym do wyzwolenia człowieka spod wpływu inego człowieka. Normy te realizuje w całej rozciągłości literatura, sztuka i muzyka radziecka. „Romanizm socjalistyczny” to nic innego jak stawianie perspektyw na przyszłość, pokazywanie bohatera, który przerósł dzień dzisiejszy i służyć powinien jako wzór dla współwzorników pracy.

Ostatnie prawo dotyczy stosunku między treścią a formą. Stwierdza ono: „Treść winna mieć przewagę nad formą”.

Nic w tym dziwnego. Artysta musi przede wszystkim mieć coś do powiedzenia, a potem dopiero pojawia się zagadnienie, jak to „coś” przedstawić. Literatura czy sztuka, która zwraca uwagę wyłącznie na sposób wykonania, na eksperymenty formalne, szybko się degeneruje, gdyż traci kontakt z rzeczywistością społeczną. Marksizm żąda, by artysta przedstawiał nowe treści społeczne i dobierał dla nich odpowiednią formę. Ale równocześnie twierdzi — że treść bez formy jest niczym, gdyż pozostaje tylko wewnętrznym przeżyciem. Dopiero forma ujawnia treść, nadaje jej charakter społeczny. Dlatego też marksizm stawia tęże ścisłą jedność treści i formy. Weźmy przykład: wiersz jest naprawdę dobry jeśli jego strona dźwiękowo-słowna wyraża właśnie to, co poeta chciał w nim wyrazić. Każde słowo użyte w tym wierszu odgrywa doniosłą rolę; oznacza bowiem taką a nie inną treść. Jeśli w miejsce jego wstawilibyśmy inny wyraz, zmieniłaby się również treść wiersza.

Przedstawiliśmy w pobieżnym skrócie główne prawa estetyki marksistowskiej. Powtórzmy je:

- 1) Każde dzieło jest wytworem określonych warunków historycznych a zatem przejawem walki klasowej.
- 2) każde dzieło powinno być realistyczne.
- 3) każde dzieło powinno wychowywać i przysposabiać do czynnej postawy wobec rzeczywistości społecznej.
- 4) każde dzieło powinno wyrażać określoną treść społeczną w odpowiedniej formie.

Pomnik śląski Xawerego Dunikowskiego

Wielki czyn Xawerego Dunikowskiego — ofiarowania państwu dorobku artystycznego całego życia — wywołał echo w całym kraju. Na dwóch wystawach, w Krakowie i Warszawie duża część ludności interesującej się sztuką mogła obejrzeć jego dzieła. Jednakże dopiero zebranie wszystkich prac mistrza w muzeum rozwiąże sprawę tak, aby naprawdę twórczość jego udoświadczona była wszystkim. Muzeum takie zostanie otwarte w Warszawie. Trwają także prace przygotowawcze do wielkiej monografii, która zawierać będzie paraset reprodukcji dzieł malarskich rzeźbiarskich i rysunkowych, oraz szereg tekstów z różnych punktów widzenia oświetlających twórczość tego wielkiego człowieka.

Wspaniałe, monumentalne dzieło — pomnik powstańców śląskich — którego fragmenty widzieliśmy na wystawie — z punktu widzenia architektonicznego jest już gotowe. Cztery dolmeny (kolumny), połączone u góry architrawem, tworzą architektoniczną całość, wykonaną w granicie. W środku płonąć będzie znicz ku czci poległych za wolność powstańców śląskich. Od strony wewnętrznej dolmeny będą ozdobione rzeźbami symbolizującymi cztery zasadnicze elementy życia śląskiego, a więc figurami hutnika, górnika, rolnika i kobiety-matki. Całość czeka na ozdobienie rzeźbami i płaskorzeźbami, z których część jest gotowa, a nad resztą — w szczególności nad rzeźbami i płaskorzeźbami na dolmenach i zniczu — Mistrz pracuje obecnie

skiu w latach 1920-1923 Niemcy strącały z tej góry w przepaść powstańców — miejsce ma więc swoją głęboką wymowę.

Naprzeciw pomnika wznosi się półkolem amfiteatr, archite-



Karłowata z Pomnika Powstańców Śląskich na górze św. Anny „Rólnik”

ktonicznie zharmonizowany z otoczeniem. Kamienne płyty, obrósłe zielenią, tworzą ławki, naprzeciw znajduję się duże podium, całość wzorowana jest całkowicie na teatrze greckim. Tu będą mogły odbywać się wielkie, monumentalne widowiska a widzowie w amfiteatrze będą mogli patrzeć na pomnik śląski i na rozciągający się przed nim rzadkiego uroku krajobraz.

Koło pomnika stanie grupa

postaci wysokich na kilkanaście metrów kutej w blazę, przedstawiającej wojowników wzywających Śląsk spod panowania niemieckiego.

Mogłoby zastanowić, jak wypadnie tego rodzaju zestawienie materiałów — blacha i granit. Ale genialne opanowanie wszystkich elementów decydujących w plastyce, głęboka wiedza i znawstwo materiału daje pewność, że Xawery Dunikowski znajdzie rozwiązanie w swojej trafności jedyne.

Hanna Pleczarkowska

Clay niezadowolony z Majakowskiego

„Literaturnaja Gazeta” zamieściła felieton pt. „Clay niezadowolony z Majakowskiego”. Autorzy felietonu, bracia Tur piszą:

„Historia „bitwy” generała Clay’a z wielkim poetą radzieckim Majakowskim jest nader interesująca. W 1925 roku Włodzimierz Majakowski zwiedził Hawanę, stolicę Kuby, „ojczynę słynnych cygar. Majakowski napisał wiersz o Hawannie pt. „Black and White”, w którym opiewał nie palmy i nie piękno Hawanny, lecz Murzyńską Willy czwycibuta na jednej z ulic miejskich, Majakowski pisał:

„W Hawanie wszystko wyraźnie się dzieje: Białym dolary, a czarnym — nie. Dlatego też Willy jest zwycięzcielem u Henri Clay and Bock Eltede”.

Wiersz ten umieszczony jest w zbiorze poezji Majakowskiego, który ukazał się niedawno w Berlinie w przekładzie na język niemiecki. Przeczytawszy te wiersze, generał Clay wpadł w ściekłość. Wydał on natychmiast rozkaz zniszczenia w strefie amerykań-

skiej wszystkich egzemplarzy tego zbiorku.

Gdzie tkwi przyczyna tego wściekłego ataku generała Clay’a przeciwko Włodzimierzowi Majakowskiemu? Okazuje się, że król tytoniowy Ameryki Henry Clay, o którym pisał Majakowski w „Black and White” jest rodnym tatusem „niepodzielnego władcy Bizonii”, generała Clay’a Umieszczając Majakowskiego na indeksie godny syn stał co prawda za późno w obronie swego oca i honoru handlowego firmy „Henry Clay and Bock, Limited”. Pod mundurem generalskim zatrępotala urażona duszyczka hurtownika.

Bracia Tur piszą, że generał amerykański w napaździe gniewu synowskiego nie rozumie, iż „zakazując” Majakowskiego, tym samym polegając słuszność sądu wielkiego poety radzieckiego.

Bracia Tur podkreślają: „Głęboki sens kryje się w fakcie, że ostra strzała poetycka Majakowskiego, wypuszczona stosunkowo niedawno w Mr. Henry Clay, kolonizatora Kuby ugodziła dziś jego syna kolonizatora Niemiec Zachodnich. Majakowski kroczy dziś w bojowym szlaku słu demokracji”.